10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„WYZWOLENIE ŻYDÓW W WARUNKACH PRZEZ ŻYDÓW DYKTOWANYCH DOPROWADZI DO KRYZYSU, KTÓRY BĘDZIE WYMAGAŁ WYZWOLENIA CHRZEŚCIJAN".

Hebbel

Nr. 30 A — Warszawa, sobota 29 stycznia 1938 r. — Rok XIII

„Nazi" w Austrii działają

Nieudany zamach w Austrii

Von Papen wyjechał do Berlina

WIEDEŃ, 28.1. W związku z zataczającą coraz szersze kręgi sprawą aresztowania jednego z najwybitniejszych przywódców austriackich narodowych socjalistów, inż. Tawsa, i zamknięciem biura kpt. Leopolda, w tutejszych kołach niemieckich panuje wielkie wzburzenie. Po przybyciu z Budapesztu do Wiednia, przywódca Niemców zagranicznych Bohle odbył dłuższą konferencję z von Papenem, która niewątpliwie poświęcona była tej sprawie.

Dziś rano von Papen wyjechał do Berlina celem wzięcia udziału w uroczystościach obchodu 5-lecia władzy narodowych socjalistów, przy czym wszędzie miał możność odbycia z kanclerzem Hitlerem dłuższej rozmowy na temat nowej sytuacji austriackich narodowych socjalistów.

KOMPROMITUJACE MATERIAŁY

Władze austriackie miały przedstawić von Papenowi szereg dokumentów, wysoce obciążających inż. Tawsa, które w znacznej mierze uniemożliwiają posłowi niemieckiemu stosowaną dotychczas interwencję na korzyść aresztowanych. W dokumentach tych znajdować się ma m. in. plan nielegalnej organizacji S. A. i młodzieży hitlerowskiej w Austrii, zarządzenia w sprawie organizowania rozruchów i wystąpień przeciwko legitymistom i t. d.

ARESZTOWANIA

W związku ze znalezieniem takiej ilości kompromitującego materiału w kołach austriackich narodowych socjalistów panuje ogromne wzburzenie z powodu nieostrożności i lekkomyślności ich przywódców. Policja prowadzi bardzo energiczne śledztwo, dokonano wielu aresztowań nowych. Aresztowani są skrupulatnie przesłuchiwani. Kpt. Leopold, który pośpiesznie opuścił Wiedeń, udając się do swego rodzinnego miasta Krems, ma stale znajdować się do dyspozycji władz śledczych.

Wielkie wrażenie wywołała w kołach poinformowanych wiadomość, że członek rady państwa dr Says-Inquart, który otrzymał zeszłego roku misję z ramienia kanclerza Schuschnigga do przeprowadzenia akcji porozumiewawczej z ugrupowaniem t. zw. „Betontnationale" (prawe skrzydło austriackich narodowych socjalistów) zgłosił prośbę o 4-tygodniowy urlop z rady państwa.

NIEUDANY ZAMACH

Mówi się powszechnie o udaremnieniu zamachu stanu, który był przygotowywany przez austriackich hitlerowców ocenia się to jako wielką klęskę ruchu narodowo-socjalistycznego w Austrii.

Już jutro, t. j. w niedzielę, dnia 30 b. m. ABC rozpocznie drukować niezmiernie interesującą powieść p. t.

„PERŁY i KARABINY"

pióra znakomitego autora wielu powieści

JACKA BRZEZINY

Fascynująca ta powieść będzie ilustrowana przez

IRENĘ ŁUKASZEWICZOWĄ

A więc od niedzieli 30 bm. w ABC

„PERŁY i KARABINY"

przez wszystkich będzie czytana z zapartym oddechem.

Runął most nad Niagarą

Milion dolarów strat

LONDYN, 28. 1. Według depesz z Nowego Jorku pod naporem olbrzymich mas lodu runął w czwartek wieczorem stalowy most wiszący nad wodospadami Niagary.

Most ten łączący Stany Zjednoczone z Kanadą zbudowany został w roku 1891 i uważany był za cud techniki inżynierskiej. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie znany był pod nazwą mostu „Miodowych Miesięcy", gdyż od lat stało się zwyczajem, że młode małżeństwa urządzały nad Niagarę wycieczki poślubne.

Na miejsce katastrofy zjechało się około 15 tysięcy turystów z Kanady i Stanów Zjednoczonych, pragnących obejrzeć zawalony most. Komisja badająca przebieg i przyczyny wypadku, ocenia straty na milion dolarów.

Rewolucję antystalinowską

przygotowują tajne związki

Ruch przeciw krwawemu dyktatorowi rośnie

HOMEL, 28. 1. W pierwszych dniach stycznia br., jak ostatnio ujawniono, **nieznani sprawcy porwali z transportu amunicyjnego 80 skrzyń z nabojami i ręcznymi granatami**, które były przeznaczone dla miejscowego garnizonu. Sprawcy nie zostali ujawnieni.

MOZYRZ, 28. 1. **W bufecie dworcowym został wystrzałem rewolwerowym zamordowany agent GPU Fiszer.** Zabójca odstrzeliwując się od agentów GPU zbiegł.

MIŃSK, 28. 1. **W mieście i okolicy w masowej ilości są rozrzucane ulotki, nawołujące ludność, aby była gotowa do bliskiej rewolucji antystalinowskiej.** Z treści tych odezw można wywnioskować, że wśród miejscowych garnizonów czerwonej armii odbywa się silny ruch opozycyjny zarówno przeciwko wojnie, jak i przeciwko obecnej władzy sowieckiej.

MOSKWA, 28. 1. Podczas jednego z balów, wydanych na cześć posłów sowieckiego parlamentu, **na ulicach Moskwy rozrzucono kolosalne ilości ulotek, wyśmiewających sowiecki parlament i nową sowiecką burżuazję. Ulotki były po raz pierwszy podpisane: „trzeci oddział informacji komitetu trockistów". Rzecz charakterystyczna, że ulotki były drukowane w niebywałej wprost ilości.**

Nowy incydent w Nankinie

Dyplomata amerykański spoliczkowany

SZANGHAJ, 28. 1. Dopiero w piątek opublikowano wiadomości o poważnym incydencie, jaki wydarzył się w Nankinie.

Wychodzącego z ambasady amerykańskiej drugiego sekretarza ambasady Johna Allisona uderzył policjant japoński, który chciał eskortować dyplomatę. P. Allison nie zgodził się na eskortę policyjną i na tym tle doszło do utarczki słownej, podczas której policjant uderzył dyplomatę Stanów Zjednoczonych.

Przedstawiciel ambasady japońskiej oświadczył w sprawie incydentu z dnia 25 stycznia, że żołnierz japoński spełnił jedynie swój obowiazek, dodał on przy tym następujące szczegóły samego zajścia.

UDERZONY CZY SPOLICZKOWANY

Sekretarz Allison przeprowadzając badania w pewnej sprawie w którą zamieszanych było kilku Chińczyków chciał wejść do jednego z domów obsadzonych przez żołnierzy japońskich. Stojąca u wejścia straż odmówiła mu prawa wstępu. A gdy mimo to usiłował wedrzeć się przemocą, został przez jednego z żołnierzy spoliczkowany. Jak wyjaśnił dalej ambasador japoński, władze złożyły w tej sprawie przeprosiny, kierując się jednak tylko „uczuciem czystej grzeczności".

PROTEST U. S. A.

Incydent w Nankinie wywołał zrozumiałe poruszenie w kołach zbliżonych do departamentu stanu w Waszyngtonie i w najbliższych godzinach oczekiwać należy ostrego protestu ambasady Stanów Zjednoczonych. W chwili obecnej trudno jeszcze przewidywać, jak szeroko rozwinie się konflikt. Można jedynie zanotować, że jest to już drugi groźny incydent amerykańsko - japoński.

200 świadków

w sprawie „upiora Warszawy"

W wojawódzkim urzędzie śledczym trwają nadal badania i konfrontacje świadków w sprawie „upiora" z Warszawy, Skwierawskiego. Ze względu na konieczność ustalenia wszystkich szczegółów mordu oraz wobec tego, że zachodzi podejrzenie, że Skwierawski i jego kompani przygotowywali jeszcze inne zbrodnie, wezwano blisko 200-tu świadków.

Świadkowie pochodzą nie tylko z Warszawy i Młocin, lecz również z szeregu miast prowincjonalnych, gdzie przebywał morderca po dokonaniu zabójstwa Szlendaka. W ramach śledztwa odbędzie się również wizja lokalna w lasku Młocińskim, prawdopodobnie z udziałem Skwierawskiego. Rodzina zamordowanego Szlendaka zwróciła się już do 2-ch adwokatów stołecznych, którzy podczas procesu Skwierawskiego wystąpią z powództwem o symboliczną złotówkę.

NOWA RUMUNIA

Dziś na str. 3-ej

Marii Rutkowskiej

Wywiad z min. G. CUZĄ

Jutro

Wywiad z wodzem Żelaznej Gwardii

Corneliu Zelea-Codreanu

Zlikwidowanie zatargu na S. G. H

Oświadczenie prof. Lipińskiego

Sprawa prof. Lipińskiego, która doprowadziła do demonstracji na SGH została ostatecznie zakończona.

Przedstawicele polskich organizacyj młodzieży, którzy swojego czasu podali się do dymisji, nie mogąc odpowiadać za spokój na uczelni zostali wezwani na ponowną konferencję przez J. M. Rektora SGH pana prof. Makowskiego, który zakomunikował oświadczenie pisemne prof. Lipińskiego, skierowane na Jego ręce. Z treści listu wynika, że w związku z wypadkami na terenie SGH, prof. Lipiński przybył do J. M. pana Rektora i oświadczył, że nie miał zamiaru obrazić polskiej młodzieży akademickiej i wyraził ubolewanie, że pod wpływem wzburzenia użył słów, których nie należało używać.

Wobec złożenia tego oświadczenia uważać należy incydent za zlikwidowany po myśli polskiej młodzieży akademickiej.

Zaznaczyć jedynie wypada, że podobne załatwienie sprawy mogło nastąpić o wiele wcześniej i zapobiec ostremu zatargowi, w którym młodzież demonstrowała bardzo gwałtownie przeciw prof. Lipińskiemu.

Rewolucja narodowa

Określenie „rewolucja narodowa", tylokrotnie nadużywane, nie jest jednak we właściwy sposób rozumiane przez społeczeństwo. Różni bowiem ludzie, używając tego terminu, wkładają weń zupełnie odmienną treść.

Wielu, gdy usłyszy ten termin, wyobraża sobie od razu krwawe wizje, tysiące rozstrzelanych, setki tysięcy uwięzionych, walki uliczne, barykady i inne, tym podobne, dekoracje zewnętrzne. Taka wizja rewolucji narodowej pozwala przeciwnikom tego hasła mobilizować opinię pod znakiem obrony porządku i ładu, pod znakiem bezpieczeństwa państwa w stosunkach międzynarodowych. Tego rodzaju jednak wizja jest wynikiem celowej propagandy, która ma na celu odstraszyć społeczeństwo polskie od tych, którzy tej rewolucji dokonać pragną.

Prosta bowiem znajomość historii wskazuje, że z pojęciem rewolucji nie wiąże się bynajmniej ściśle jej krwawy przebieg, nie łączą się bynajmniej ściśle wszystkie zewnętrzne akcesoria, które tak przemawiają do wyobraźni tłumu.

Są bowiem historie, rewolucje krwawe i rewolucje bezkrwawe, a przecież największa w świecie rewolucja — przyjęcie chrześcijaństwa odbyła się w sposób bezkrwawy. Istotą rewolucji nie są bynajmniej więc krwawe akcesoria zewnętrzne, ale głęboka, szybka, radykalna przemiana pojęć.

Jesteśmy w wielu krajach świadkami głębokich przewrotów, które w pełni tego słowa można nazwać rewolucjami narodowymi. Dokonały się one w Niemczech i we Włoszech — i tu i tam odbyły się one bez tych wszystkich zewnętrznych elementów, które są tak charakterystyczne czy to dla rewolucji francuskiej, czy to dla rewolucji rosyjskiej. Kto wie, czy właśnie w zasadzie rewolucje narodowe nie odbywają się właśnie bez tych krwawych akcesorii?

Rewolucje narodowe dokonywane są nie przez przybłędów i obcych, jak to ma miejsce z wszystkimi rewolucjami, za kulisami których stoją żydzi i masoneria. Rewolucję narodową wykonuje element rdzenny, element najściślej z narodem związany, element, który ma pełne i całkowite poczucie gospodarza we własnym kraju. A przecież gospodarz bez konieczności nie będzie niszczył mebli, wybijał szyb, tłukł luster. Gospodarz we własnym domu ma przecież pełne poczucie odpowiedzialności za teraźniejszość i przyszłość własnego domu. I tu może właśnie znajdziemy najistotniejsze źródło takiego stanu rzeczy, że dotychczasowe rewolucje narodowe dokonywały się bez tych przejawów zewnętrznych, tak charakterystycznych dla wszystkich przewrotów, odbywających się pod znakiem kielni.

W tych warunkach trzeba z podejrzliwością patrzeć na elementy, deklamujące o krwawej rewolucji narodowej i lubujące się w wizjach, tryskających krwią, bo takie sadystyczne upajanie się jest konsekwencją wpływów obcej psychiki, a jednocześnie odpycha od hasła rewolucji narodowej elementy najściślej z Polską związane, najbardziej poczuwające się do odpowiedzialności za jej losy, elementy, które nie chcą niszczyć mebli we własnym domu.

J. K.

1 lutego

plenarne posiedzenie Sejmu

We wtorek 1-go lutego o godz. 11-tej przed południem odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu, którego porządek dzienny nie został jeszcze ogłoszony.

Pojawiły się informacje, że na posiedzeniu tym wygłosi mowę gen. Lucjan Żeligowski. Zapowiedź tego przemówienia wywołała zrozumiałe zainteresowanie w kołach politycznych.

Cieplej

Przewidywany przebieg pogody w dniu 29 b. m.:

Po przejściowych rozpogodzeniach ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od zachodu kraju. Nocą przymrozki (silne w górach), dniem wzrost temperatury,

„ABC" dla Śląska

Oddział ABC w Katowicach ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Jeszcze jeden napad
uwięzionego Maruszeczki
ujawniono podczas śledztwa

KATOWICE, 28. 1. W trakcie dalszych dochodzeń w sprawie licznych napadów rabunkowych, dokonanych przez groźnego bandytę Nikifora Maruszeczkę na terenie Śląska Cieszyńskiego stwierdziła również policja, że ujęty Maruszeczko dokonał również napadu na domostwo rolnika Wawrzeczki w Dziedzicach.

Napadu tego dokonał Maruszeczko wspólnie z dwoma osobnikami, których nazwisk bandyta nie chce zdradzić. Stwierdzono, że wszyscy bandyci byli uzbrojeni w rewolwery, Maruszeczko stał w czasie napadu w korytarzu domu Wawrzeczki z bronią w ręku. Dwaj znajomi dokonywali natomiast rabunku.

Do więzienia wadowickiego, w którym przesiadujs Maruszeczko, sprowadzono Emilię Wawrzeczkową, która znajdowała się w czasie napadu w swoim mieszkaniu. Wawrzeczkowa rozpoznała Moruszeczkę, jako jednego z bandytów.

Obecnie dowiadujemy się, że podana przez część prasy wiadomość jakoby w najbliższym czasie miano obwozić Maruszeczkę po tych miejscowościach, w których dokonał on różnych przestępstw nie odpowiada prawdzie. Już w najbliższych dniach do więzienia w Wadowicach wyjeżdża kilku urzędników policyjnych z różnych miejscowości, którzy na miejscu przesłuchają groźnego bandytę.

Niesłychane wybryki „szajgeców" żydowskich
Żydzi pluli na uczniów Polaków

Kraków staje się widownią ustawicznych ataków całego żydostwa, skierowanych przeciwko Polakom i polskiej kulturze.

Rozwydrzenie żydostwa i jego odwieczna nienawiść na Narodu Polskiego przybierają coraz to brutalniejsze formy. Po prostu nie ma dnia, w którym by żyd nie prowokował Polaków, a w szczególności polskiej młodzieży. Ostatnio mamy do zanotowania dalszy fakt świadczący że fala żydowskiej prowokacji w stosunku do Polaków nie tylko nie słabnie, ale stale wzbiera na sile.

Mianowicie w dniu 24 stycznia b. roku, podczas popołudniowego przedstawienia w Narodowym Teatrze im. Jul. Słowackiego, zorganizowanego przez władze szkolne dla młodzieży szkół średnich, uczniowie żydowskich szkół pod okiem swych żydowskich nauczycieli, pluli z pięter na głowy Polaków zupełnie spokojnie siedzących na parterze. Prócz plucia zdziczała żydowska młodzież, rzucała na polskich uczniów ogryzki z jabłek i inne odpadki.

Działo to się zarówno podczas samego przedstawienia jak i podczas przerw.

Polska mołdzież okazała nadzwyczajne opanowanie, i nie chcąc wywoływać zaburzeń skierowała się ze swymi skargami do władz szkolnych.

Nie wątpimy, że kuratorium szkolne wdroży energiczne śledztwo i surowo ukarze żydowskich uczniów.

Cała polska młodzież szkolna domaga się, aby kuratorium szkolne w przyszłości organizowało osobne przedstawienia dla Polaków, osobne dla żydów.

Nieuwzględnienie tego słusznego życzenia młodzieży, może doprowadzić do zaburzeń.

Uczniowie Polacy żądają przedstawień dla Polaków z wyłączeniem wszystkich żydów tak niechrzczonych jak i chrzczonych.

Zaznaczamy, że winę za niesłychane rozwydrzenie żydowskich uczniaków, ponosi w części kuratorium szkolne krakowskie oraz filosemickie nastawienie ogóln tut. dyrektorów szkół średnich, które stosuje dziwne, dla Polaków wprost niezrozumiałe metody postępowania, jak np. wyrzucanie z gimnazjnm ucznia Polaka za sam przeciwżydowski okrzyk, podczas gdy żyda ucznia, napadającego z tyłu i bijącego po twarzy Bogu ducha winnego ucznia Polaka, karze się tylko obniżeniem stopnia zachowania.

Młodzież polska domaga się obrony ze strony szkolnych władz przed żydowskimi prowokatorami.

Groteskowy proces piotrowicki
Kandydaci na wójta
procesował się ze zwycięskim kandydatem

KATOWICE, 28. 1. W wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Katowicach zakończył się groteskowy proces mieszkańców gminy Piotrowice Śl. z zarządem tejże gminy.

Historia tego sporu jest bardzo ciekawa. W zasadzie podstawą do wniesienia skargi przez obywateli były pewne żądania materialne, jednak nieoficjalnie mówi się, że w tym wypadku chodzi o pewną rozgrywkę pomiędzy częścią obywateli gminy i jej naczelnikiem.

Gmina Piotrowice Śl. jest poza Gdynią jedyną miejscowością, której danym było rozbudować się w iście amerykańskim tempie. W ciągu ostatnich 7 lat z małej wioski powstało miasto o wielopiętrowych kamienicach i prawie 30-tysięcznej ludności. Biedni dotąd rolnicy, których piaszczysta rola nie dawała żadnych większych dochodów, stali się nagle zamożnymi ludźmi, gdyż ceny za place budowlane podskoczyły niewspółmiernie w górę.

Nie brakło również i kandydatów na stanowiska w przyszłym zarządzie gminnym. Najzacięţsza bodajże walka odbyła się o stanowisko naczelnika gminy. Po rozwiązaniu starej Rady Gminnej zamianowano Komisaryczną Radę, która wybrała następnie naczelnikiem gminy p. Karkoszkę, byłego posła z BBWR, znanego z głośnego procesu politycznego z kupcem Rozsypołem. Miał on ogromną opozycję, która rozpoczęła z nowym naczelnikiem prawdziwą wojnę. Wyrazem jej były bardzo liczne zebrania protestacyjne, na których żądano ustąpienia naczelnika.

Prawdziwy grom spadł na naczelnika Karkoszkę wtedy, gdy ten opracował wielki plan rozbudowy miasta, w związku z czym miejscowi obywatele mieli ponieść pewne koszty.

Do władz posypały się liczne skargi, a ponadto wieln właścicieli gruntów zwróciło się do Wydziału Powiatowego w Pszczynie, odmawiając zapłaty części kosztów rozbudowy gminy. Skargi te opierały się kolejno o różne instancje i zakończyły się obecnie wygraną dla Zarządu Gminnego. W czasie procesów wyszło na jaw wiele szczegółów, z których w niedwuznaczny sposób wynikało, iż za skarżącymi kryli się b. pretendenci na stanowisko naczelnika Piotrowic Śl., przy czym najciekawszą historią jest to, iż wśród nich było kilku kolegów partyjnych obecnego naczelnika.

Coraz szersze kręgi zatacza
afera fałszowania matur

Wykryta w Wilnie afera fałszerzy świadectw szkolnych oraz innych dokumentów zatacza coraz szersze kręgi. W ręce władz wpadł obfity materiał obciążający. W więzieniu wileńskim w związku z tą aferą osadzono już 6 osób. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Sekita. Szczegóły afery i nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

Złóż ofiarę na F.O.M.

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
29	Wschód	Zachód
	7 23	16 - 15
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	5 10	13 28
SOBOTA	Dł. dnia	Przybyć
	8 52	1 8

Dziś św. Franciszka
Jutro św. Martyny

Kto zostanie dyrektorem
Zw. Spółdz. Rolniczych?

W warszawskich kołach rolniczych twierdzą, że pogłoska o powołaniu inż. Ciemniewskiego na stanowisko dyrektora Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych w miejsce zwolnionego inż. Kierzkowskiego nie odpowiada prawdzie. Natomiast stanowisko to ma objąć p. Seydlitz, dotychczasowy prezes związku Spółdzielni Rolniczych i zarobkowo - gospodarczych.

Marsz. Grzesik contra p. Radlicz
Po 3 latach wyznaczono termin procesu

KATOWICE, 28. 1. Sąd Grodzki w Katowicach wyznaczył termin sensacyjnego procesu marszałka Sejmu śląskiego Grzesika przeciwko p. W. Radliczowi na dzień 9-go lutego br. W swoim czasie p. Radlicz postawił cały szereg zarzutów marszałkowi Sejmu śląskiemu Grzesikowi, zgłaszając gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy. Obecnie dopiero po 3-ch latach wyznaczono termin tego procesu.

Wybór prezydium
Śląskiej Izby Rolniczej

KATOWICE, 28.1 (tel. wł.). Pod przewodnictwem kom. Młodzianowskiego odbyło się w Katowicach posiedzenie Rady Śląskiej Izby Rolniczej, która wybrała jednogłośnie prezesem rolnika z Bieśznicy, p. Leona Smołkę, wiceprezesem został poseł Karol Palarczyk, rolnik z Goleszowa.

Cyjankiem wodoru
wytruł Łukasik całą rodzinę

KATOWICE, 28. 1. (tel. wł.). Do Chorzowa nadeszła obecnie odpowiedź z Instytutu Ekspertyzy sądowej w Warszawie w sprawie rodzaju trucizny, którą Lukasik w noc Sylwestrową wytruł całą swoją rodzinę i sam popełnił samobójstwo.

Ekspertyza wykazała, że Lukasik otruł całą rodzinę i siebie najsilniejszą trucizną cyjankiem wodoru. Wystarczyło kilka kropel by człowiek po spożyciu jej zmarł. Dotychczasowe dochodzenia nie wykazały, skąd Lukasik nabył tak silną truciznę. Jak wiadomo, nie można jej bowiem dostać w aptekach. Powodu zbrodni również nie ustalono.

Pokazowa kopalnia
w Tarnowskich Górach

KATOWICE, 28.1 (tel. wł.). Magistrat Tarnowskich Gór otrzymał od Min. Przem. i Handlu zezwolenie na wydzierżawienie terenów po zlikwidowanej kopalni kruszcu pod Tarnowskimi Górami.

Magistrat zamierza uporządkować podziemia kopalni, zawierające cenne zabytki dawnego kopalnictwa na Śląsku i uprzystępnić je ludności. Kopalnia pokazowa zostanie uruchomiona w r. 1939 przy nakładzie wielkich kosztów inwestycyjnych.

Wobec braku szmalcu
zastrajkowali górnicy w Opolu

KATOWICE, 28. 1. (tel. wł.). — Z Opola donoszą nam: W jednej z największych kopalń niemieckich na Śląsku górnicy szychty południowej oświadczyli, że nie zjadą do podziemi, ponieważ przynieśli ze sobą tylko suchy chleb, odmówiono im bowiem sprzedaży smalcu.

Delegacja górników oświadczyła dyrekcji kopalni, że tego rodzaju demonstrację muszą stosować z powodu coraz większych trudności aprowizacyjnych. Dyrekcja zawiadomiła o tym władze, które wydały górnikom potrzebną ilość żywności, to też górnicy przystąpili natychmiast do pracy. Wypadek jest o tyle ciekawy, że do demonstracji przyłączyli się najstarsi działacze partii narodowo - socjalistycznej.

Kronika lubelska

RZEŹNIA EKSPORTOWA

(JK.). Ostatnio w Zamościu bawili przedstawiciele Związku Producentów Rolnych z Lublina, którzy przeprowadzili konferencję na temat budowy w Zamościu rzeźni eksportowej. Należy dodać, że w Zamojszczyźnie handel nierogacizną jest bardzo silnie rozwinięty.

FAŁSZYWE ZEZNANIA

JK) Podczas procesu komunistycznego w Zamościu, w którym jeden z komunistów został skazany na śmierć za zabójstwo ś. p. Bojarskiego, kilku świadków złożyło zeznania sprzeczne z zeznaniami, złożonymi w śledztwie. Pociągnięto ich teraz do odpowiedzialności sądowej. Jednego z tych świadków, Stanisława Krawca, aresztowano.

Teatr
na Śląsku

Sobota 29 stycznia — Katowice godz. 15.30 „Jasna Góra", godz. 20 „Na Łyczakowie".

Niedziela 30 stycznia — Katowice, godz. 15.30 „Dzika pszczoła", godz. 20 „Na Łyczakowie".

Kronika pomorska

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Dżentelman wierzy kobiecie".
KRISTAL: Truxa".
KAPITOL: „Nie całuj w kinie".
BAŁTYK: „Rapsodia Bałtyku".
MARYSIEŃKA: „Książę X".

TEATR MIEJSKI W BYDGOSZCZY

„Roxy i jej drużyna" (premiera).

Z TORUŃSKIEJ RADY MIEJSKIEJ

(a.). Odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Toruniu poświęcone sprawie budżetu na rok 1938-39. Nowy budżet administracyjny po stronie dochodów i rozchodów zamyka się kwotą 3.218.900 zł., zaś przedsiębiorstw miejskich — 6.250.000 zł. Budżet rada miejska uchwaliła jednogłośnie.

REPREZENTACJA RZEMIOSŁA POMORSKIEGO

(a.). Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Toruniu, p. Biszoff został powołany do komisji rady handlu zagranicznego w Warszawie oraz do komisji kontyngentowej przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Gdyni.

NAGRODY NA WYSTAWIE „SALON BYDGOSKI"

a.). Zarząd Miejski w tegorocznym „Salonie Bydgoskim" wyznaczył nagrody pieniężne za najlepsze prace. Z ofiarowanej przez Zarząd Miejski kwoty 500 zł. oraz Zarządu firmy „Bacon - Gniezno" 200 zł. jury postanowiła przyznać 4 nagrody. Nagrody przyznano: z malarstwa Franciszkowi Gaje - Gajewskiemu i Tadeuszowi Mokrzyckiemu, za grafikę Stanisławowi Wojewódzkiemu, za rzeźbę Teodorowi Gajewskiemu.

KATASTROFALNE POŁOŻENIE BEZROBOTNYCH TCZEWA

(a.). W Tczewie odbyło się posiedzenie Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym, na którym przeczytano wniosek Centralnego Związku Robotników, domagający się dodatkowego bezpłatnego rozdziału mięsa, chleba i smalcu oraz węgla. W Tczewie jest 712 rodzin bezrobotnych.

Ponieważ miejscowy Komitet nie jest w stanie już z deficytowego budżetu zapewnić bezrobotnym Tczewa wydatniejszej pomocy, w imieniu związków robotniczych wyjadą delegaci do Torunia celem przedstawienia katastrofalnego położenia bezrobotnych m. Tczewa panu wojewodzie pomorskiemu.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAN: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: „Carmen".

KINA

ADRIA: „Piętro wyżej".
APOLLO: „Królowa Wiktoria".
CORSO: „Doktór H.".
GLORIA: „Jego Złota Rybka".
GWIAZDA: „Scypion afrykański".
METROPOLIS: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta".
OŚWIATOWE: T. C. L.: „Śmierć czyha w dżungli".
RENAISSANCE: „Bohaterowie Morza".
SŁOŃCE: „Niewinnie się zaczęło"
SFINKS: „Wesoły Donżuan".
WILSONA: „Pasteur".

PRZEJAZD „RAIDOWCÓW"

Przez Poznań przejeżdżały z Królewca 4 samochody uczestniczące w Raidzie do Monte Carlo. Pierwszy minął punkt kontrolny wóz nr. 18, kierowany przez załogę holenderską. Startowali oni z Warszawy o godz. 4,06 i minęli punkt kontrolny w Poznaniu o godz. 10-ej.

Po 15 minutach przejechał samochód estoński Nr. 34, następnie niemiecki — Nr. 64, wreszcie wóz kierowany przez Kanadyjczyka i Holendra, oznaczy numerem 112. Punkt kontrolny w Poznaniu obstawiony był przez członków automobil klubu wielkopolskiego.

Samochody przebyły drogę z Warszawy do Poznania przeciętnie w ciągu 5 godzin. Kierowcy skarżyli się na furmanki, które mimo ostrzegawczych sygnałów nie zjeżdżały z drogi.

DR. WIDE NA WOLNOŚCI

W nb. niedzielę wypuszczono z więzienia przy ul. Młyńskiej dra Feliksa Widego, przeciwko któremu toczyło się śledztwo o uprawnianie niedozwolonych zabiegów.

KS. KS. SALEZJANIE OBCHODZĄ UROCZYSTOŚĆ 50-LECIA ŚMIERCI ŚW. JANA BOSKO

Nowenna do świętego Jana Bosko trwać będzie od 28 b. m. do 5 lutego r. b. W samą uroczystość 6 lutego nabożeństwo odprawi się w kościele po Katarzynkach (ul. Wroniecka 9). Wieczorem odbędzie się akademia w sali Królowej Jadwigi, Aleje Marcinkowskiego 1.

WIADOMOŚCI Z TORU

Trzeci dzień
gonitw zakopiańskich

ZAPISY

GON. 1. Dyst. 2800 m., nagr. 500 zł. Płoty. Admonicja — Zduńczykowej (67 kg.), Farys II — Michalskiego 69 kg.

GON. 2. Dyst. 3600 m., nagr. 400 zł. Przeszkody. Gravelotte — Gawalewicza — 70 kg., Hajdamak IV — Schleigmana 69 kg., Kłopot — st. Jordan 69 kg., Nemrod — Weissbrodowei 70 kg.

GON. 3. Dyst. 1800 m., nagr. 400 zł. Carmencita —Weissbrodowej, Cenis — Nowina - Krasuskiego, Frays II — Michalskiego, Harcerz — Rościszewskiego, Life Guard — st. Jordan, Pyszna — Nauruza.

GON. 4. Dyst. 2400 m., nagr. 400 zł. Płoty. Bobrujsk — st. Jordan 69 kg, Emir IV — Frydera 69 kg., Foryś—Mrugaszewskiej 69 kg., Harrietta — Rościszewskiego 64 kg., Tabarin — Mieczkowskiego 66 kg.

GON. 5. Dyst. 1400 m., nagr. 500 zł. Aza — Karlingerów, Cross Country — Balwińskiego, Narocz — st. Nałęcz, Night Breeze — Wyszomirskiej, Noisette — Wernera, Nounoutte — Michalskiego, Odwaga —Herszlawicza, Perseus — st. Michałowo, Tęsknota — st. Ferdynandów.

GON. 6. Dyst. 1600 m., nagr. 800 zł. Hetman Koronny — Cerbowej, Hipogryf — st. Ferdynandów, Kacper — Herszlewicza, Kram — Reisnera, Loda — Zahorskiego, Luminata — Gajewskiego, Paiva — Nauruza, Panam — Wyszomirskiej, Persja —Duchnowskiego.

Szanse współzawodników

ZAKOPANE, 28. 1. (tel. wł.). Gon. 1. Płoty. W dwukonnej stawce zdeklarowaną przewagę powinna mieć Admonicja.

Gon. 2. Przeszkody. Kłopot zarekomendował się doskonale jako steepler, zwyciężając bardzo mierną stawkę. Dziś powinien powtórzyć swój zwycięski wyścig. Na płatnym miejscu znaleźć się powinien Nemrod. Dla Hajdamaka IV i Gravelote, para wyżej omawianych koni jest zbyt silna. Typujemy: Kłopot, Nemrod.

Gon. 3. Life Guard zadebiutował na torze zakopiańskim doskonale i ma w tej stawce bardzo duże szanse. Za najgroźniejszą przeciwniczkę dla niego uważać należy Pyszną. Do walki może wmieszać się znajdujący się w doskonałej kondycji Cenis. Reszta zapisanych koni w normalnych warunkach nie ma zbyt dużych szans. Typujemy Life Guard, Pyszna.

Gon. 4. Płoty. Doskonałego pochodzenia Bobrujsk, debiutując w tego rodzaju gonitwach uległ lepiej skaczącemu Iwarowi. O ile nie przejdzie gorzej, gonitwy przegrać nie powinien. Harrietta, debiutując również w płotach, zajęła trzecie miejsce za Iwarem i Bobrujskiem. Płatne miejsce powinna mieć zapewnione. Niespodziankę może zrobić Tabarin. Skłaniamy się za Bobrujskiem przed Harriettą.

Gon. 5. Z liczby 9-ciu koni zapisanych do tej gonitwy, wyróżnia się dobrym pochodzeniem Noisette. Tęsknota swą ostatnią gonitwę wygrała od towarzystwa ostatniej grupy. Trudno jej będzie powtórzyć swój zwycięski wyścig. Doskonały na krótkich dystansach Cross Country jest poważnie liczony jako ewentualny zwycięzca. Night Breeze w ostatnim swym występie na dystansie nieco dłuższym prowadziła całą stawkę. Niespodziankę może zrobić Nounoutte. Typujemy: Noisette, Cross Country, Night Breeze.

Gon. 6. Z pierwszorzędnymi szansami w tej stawce pójdzie szybka Paiva, która na tym dystansie czuje się znakomicie. Nie należy lekceważyć doskonałego pochodzenia Kacpra, który w swym pierwszym występie zawiódł. Hetman Koronny w pierwszym dniu sezonu trzymał się doskonale, jednak w ostatniej chwili uległ Cross Country. Przypuszczać należy, że powinien znaleźć się w walce na ostatnich metrach przed celownikiem. Szanse na zajęcie płatnego miejsca mieć będzie Luminata. Typujemy: Paiva, Hetman Koronny, Kacper.

Zbereźnictwa...

NAGRODA DLA NEGUSA

Zbliża się termin przyznania pokojowej nagrody Nobla.

Otóż w Szwecji powstał projekt, żeby tą nagrodą obdarzyć bezrobotnego obecnie negusa Haile Selasie.

Bo to podobno ma kłopoty z mieszkaniem, życiem, nawet dom musiał sprzedać, więc taka sumka akurat mu się przyda.

Tylko czym się negus przyczynił do utrwalenia pokoju?

Chyba tym, że po jego wyjeździe zapanował rzeczywiście w Abisynii pokój.

A może za to, że jest to bodaj jedyny człowiek, który wierzył w Ligę Narodów.

Ale wówczas raczej należałoby utworzyć nagrodę „Za naiwność“, nie zaś nagrodę „pokojową“. Taką nagrodę ja sam bez namysłu bym mu przyznał.

Zaś co do tego pokoju to są wątpliwości. Przecież wszystkich, bezrobotnych nawet, królów nagradzać nie można, bo nagród nie wystarczy.

To zaś, że dał się pobić i zwiał też nie daje mu żadnych praw do nagrody, która przecież nie jest premią asekuracyjną za „zawody życiowe“, wypłacaną tym, którzy przegrali.

Więc jeśli ktoś ma szczere chęci dopomóc negusowi, który rzeczywiście może budzić współczucie, to niech sięgnie do własnej kieszeni.

Czy przyjmie? Zobaczymy.

B. REZA.

Maria Rutkowska

Korporacje bez żydów

uzdrowić mają życie gospodarcze Rumunii

Wywiad „ABC“ z ministrem Pracy

Bukareszt w styczniu

Zmiany, które pragnie wprowadzić nowy rząd w Rumunii nie stanowią oderwanego zagadnienia żydowskiego. Problem żydowski jest jednym z problemów, jakie pragnie rozwiązać rząd obecny, dążąc do uzdrowienia życia kraju. We wszystkich jednak dziedzinach, które wymagają uzdrowienia występuje zawsze zagadnienie eliminacji żydów.

SYNDYKATY MARKSISTOWSKIE NIE DAŁY NIC ROBOTNIKOM

Jakie reformy zamierza wprowadzić rząd dla ochrony świata pracy przed panującym dotąd wyzyskiem— oto zagadnienie, które mnie, jako przedstawicielkę ABC interesuje najbardziej.

W tym celu idę więc do ministerstwa Pracy, gdzie uzyskuję wywiad z min. Georgią Cuzem (synem prof. A. C. Cuzy).

— Ongiś życie gospodarcze naszego kraju opierało się na zwartym fundamencie korporacyj — mówi mi min. Cuza. — Jednak wiek XIX zrujnował stary ustrój, zastępując korporacje syndykatami, opierającymi się o ideologię marksistowską i podlegającymi dyrektywom międzynarodówek.

— Czy te syndykaty i związki zapewniały światu pracy jakąś ochronę?

— W naszym kraju związki te nie robiły właściwie nic pozytywnego. Nie zdołały ani dać nic robotnikom, ani zyskać sobie wśród nich wpływów. Rezultatem ich działalności było tylko obalenie dawnych zasad współpracy pracodawcy z pracownikami.

KORPORACJE BEZ ŻYDÓW

— Jakie więc reformy w tej dziedzinie zamierza rząd?

— Wskrzesić chcemy dawny ustrój korporacyjny, dążąc do jak najściślejszej współpracy dwóch wrogich sobie w tej chwili obozów — pracodawców i pracowników. Na razie zachowamy oficjalnie dotąd reprezentującą świat pracy Izbę Pracy, wspierając jednocześnie rozwój korporacyj tak, aby one z czasem objęły całokształt spraw w tej dziedzinie.

— A co się stanie w ustroju korporacyjnym z żydami, którzy stanowią jak dotąd przytłaczającą większość pracodawców?

— Do korporacyj oczywiście wstęp dla żydów będzie zamknięty. Wszelkie zamierzenia uzdrowienia życia gospodarczego przez korporacje spaliłyby na panewce, gdybyśmy łudzili się, że można w tej akcji współpracować z żydami. Tu pozostanie tylko droga interwencji państwa, droga twardych sankcyj na tych, którzy by próbowali nadal ciągnąć nieuczciwy zysk z wyzyskiwanego robotnika.

USUWANIE ŻYDÓW Z URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH

— Pragnąc zapewnić rzeszom pracowniczym opiekę prawdziwą i uczciwą pomoc urzędów i instytucyj państwowych — mówi dalej minister Cuza — powzięliśmy już cały szereg zarządzeń, usuwających z urzędów państwowych żydów. Jasne jest bowiem, że szukanie ochrony przed wyzyskiem ze strony kapitalisty żyda u urzędnika żyda nie mogło do niczego doprowadzić.

— Specjalną „czystką“ objęte zdaje się zostało lecznictwo państwowe.

— Tak. Doświadczenie wykazuje, że i w tej dziedzinie świat pracy otrzymujący pomoc państwową przez ręce żydowskie ponosił straty. Po wtóre, mając lekarzy Rumunów uważamy za swój obowiązek im przede wszystkim dać zatrudnienie. W instytucjach ubezpieczeń społecznych było ponad 40 proc. lekarzy żydów. Dziś już około 30 proc. zostało usuniętych.

OCHRONA PRACY RUMUNÓW

— Jakie inne kwestie stawia sobie jeszcze pan, panie ministrze do rozwiązania na swym terenie?

— Wzmocnienie i usprawnienie ochrony pracy, która przede wszystkim wyzyskiwana jest przez kapitał obcy. Kontrola warunków pracy i płac nie była dotychczas należyta. W wielu fabrykach żydowskich nigdy nie był przestrzegany 8-godzinny dzień pracy. Robotnicy, bardzo źle wynagradzani (zarobki niewykwalifikowanych nie przekraczały w polskiej monecie 2 zł.) pracowali po 12 — 14 godzin w warunkach zdrowotnych fatalnych. Ostra interwencja jest tu konieczna.

50 TYSIĘCY PRACOWNIKÓW CUDZOZIEMCÓW

Jak pani wie — dorzuca dalej mój rozmówca — zarobki robotników rumuńskich były jeszcze dlatego specjalnie niskie w stosunku do zarobków, pobieranych u nas przez cudzoziemców, że olbrzymi procent sił wykwalifikowanych brano z zagranicy (około 50 tys. cudzoziemców zatrudnionych w Rumunii). Proletariat rumuński, niestety dotąd nieufachowiony, przyjmowany był do robót najcięższych, najgorzej płatnych. Pragniemy więc przez uprawnienie szkolnictwa zawodowego podnieść poziom kwalifikacyj fachowych mas robotniczych rumuńskich.

Jednym z naszych zamierzeń jest również w dziedzinie ochrony pracy wprowadzenie właściwego ubezpieczenia na starość, które w Rumunii dotąd nie istnieje.

ZNIESIENIE PODATKÓW DLA WSI

— Specjalnie ciężki, jak mi wiadomo, jest los robotników rolnych?

— Tak. Mamy milion 200 tysięcy robotników rolnych. Dzienny zarobek robotnika rolnego, pracującego zwykle bez ograniczeń czasu pracy, nie przekraczał 30 lei (1 zł.!) Młodociani otrzymywali po 17 lei dziennie. W północnych dzielnicach kraju, w Bukowinie, Besarabii Mołdawii, gdzie jest bardzo wielu właścicieli ziemskich żydów wyzysk był niesłychany. Przeciętny zarobek dzienny wahał się w granicach 20 — 25 lei.

Ochrona pracy rolnej obejmie nie tylko ochronę płac robotników rolnych. Pragniemy umożliwić rozwój drobnym gospodarstwom wiejskim przez zniesienie podatków. Zamiast tych opłat, na które sekwestratorzy zabierali ostatni dobytek wiejski, wprowadzimy taksy, pobierane przy transakcjach zbożem, czy inwentarzem. Opłaty więc będzie ponosić tylko ten, kto, handlując, będzie miał czym płacić.

— Ten system, bardzo słuszny, obciąży podatkami na rzecz państwa kupców żydów — wtrącam.

— Zapewne. Wszędzie, gdzie żydzi ciągną zyski na cudzym terytorium jest słuszne, aby ponosili ciężary na rzecz państwa i ludności ich goszczącej.

KOLCE BEZ RÓŻ

UDOGODNIENIE

Na ul. Grochowskiej, dla wygody mieszkańców Grochowa, otwarto nowy urząd pocztowy a numer jego 44.

Interesant zgłasza się do okienka.

— Chciałbym nabyć 30 znaczków po 5 gr.

— W takiej ilości nie posiadamy.

— A gdzie mogę kupić jeśli nie w urzędzie pocztowym?

— W sklepiku, obok.

GŁÓD

Mianowany przez rząd w Ostrowiu Wlkp. opiekun ks. Radziwiłła Rudego — Kazimierz Boening zwrócić ma uwagę na tryb życia zakochanego staruszka, zadłużającego się stale.

W związku z tym przewiduje się ograniczenie miesięcznej pensji księcia do zł. 6000.

Biedny książę będzie cierpiał głód — ale czego się nie robi dla miłości.

Poleca się biednego staruszka względom Komitetu Opieki nad Nędzą Wyjątkową.

Gen. Haller w Morges

Zapowiedziany na dzień 6 lutego zjazd Str. Pracy województwa pomorskiego został przełożony na 3 kwietnia.

Prezes Str. Pracy, gen. Józef Haller ma w najbliższych dniach wyjechać do Szwajcarii, gdzie odbędzie konferencję z Ignacym Paderewskim.

W obronie polskiej nafty

Echa prasowe naszej kampanii

Milczenie ostatecznie przerwane

Kampania nasza w obronie polskiej nafty zatacza coraz szersze kręgi.

Do naszej akcji w obronie polskiego przemysłu naftowego, zagrożonego przez obcy kapitał, przyłączyły się „Goniec Warszawski“ i „Dziennik Poznański“. W „Gońcu Warszawskim“ ukazały się bardzo interesujące artykuły p. A. Plutyńskiego. P. Plutyński pisze między innymi:

„Złowrogie milczenie przerwał w „ABC“ inż. Stanisław Szczepanowski artykułem „Bronimy zagrożonego arsenału naftowego“. Zdaniem jego, nowa ustawa naftowa grozi oddaniem w ręce obcych kapitałów, jeżeli kto, to syn Stanisława Szczepanowskiego, twórcy wielkiego przemysłu naftowego w Polsce, ma prawo w sprawach tych zabierać głos i być wysłuchanym.

Złowrogie milczenie zostało nareszcie przerwane.“

P. Plutyński pisze dalej:

„Otóż faktem jest, że od samych zaczątków polskiego przemysłu naftowego, żadnych pokładów ropnych nie odkrył kapitał zagraniczny, a wszystkie odkrywali praktyczni nafciarze Polacy, albo Kanadyjczycy.

Stawiarski i Klobassa w Krośnieńskim, Szczepanowski (Swoboda Rungurska, Schodnica i Bitków) w Małopolsce Wschodniej. Mac-Garwey z Długoszem (Borysław). Szujski (pierwszy szyb w Tustanowicach), Perkinsi (Rypne) itd., itd. Nie znam ani jednego terenu ropnego, który by otwarty został przez kapitał zagraniczny. Kapitał ten przychodził zawsze na gotowe. Wykupywał dowiercone już szyby, aby bądź to zasilić swoje rafinerie, bądź rozbić i niszczyć nasze krajowe organizacje zawsze z jednym, jedynym celem na oku: monopolistycznego opanowania targu produktów gotowych i dojenia bezwzględnego milionów konsumentów polskich.

W ostatnich powojennych latach kto dokonał jedynego wielkiego odkrycia na ziemiach polskich, kto dał początek przemysłowi gazoliny, kto wykazał istnienie potężnych złóż gazu ziemnego na pasie Daszawy, daleko na północ od Karpat? Czy milionerzy cudzoziemscy? Nie. Skromny, drobnymi kapitałami operujący inż. Szaynsk, człowiek, którego jedyną siłą był nie gasnący nigdy entuzjazm służenia sprawie publicznej, a jedynym oparciem wspólnik, drugi inżynier, Polak, dobry kupiec i organizator.“

„Dziennik Poznański“ cytując obszernie nasze artykuły, pisze:

„Wielkie złoża ropy czekają spokojnie w głębinach ziemi, powstrzymane tam siłą obcego kapitału, który nie chce dopuścić do groźnej dla siebie racjonalnej organizacji naszego przemysłu naftowego. — A dodać trzeba, że większość karpackich złóż naftowych znajduje się w obcym ręku. Jedyna poważna placówka polska to drohobycki „Polmin“ — ongiś własność skarbu państwa austriackiego, dzisiaj państwa polskiego. Jest ona, rzecz jasna, solą w oku obcych nafciarzy, którzy panoszą się u nas jak szare gęsi i są dzisiaj potęgą finansową, trudną do zwalczenia.“

Losowanie

premiowych książeczek P. K. O. serii 5

Dnia 27 stycznia 1938 roku odbyło się w PKO pierwsze publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe serii V-tej grupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 grudnia 1937 r.

Premie po zł. 500 padły na nr.nr.:
400617 413439 420161 441175 444021 457081.

Premie po zł. 250 padły na nr.nr.:
400231 400709 404244 409969 411612 411672 412665 416546 421931 428609 430194 430955 435500 435897 435913 436387 437412 443823 447774 449764 451533 451554 462763 463351 406941

Premie po zł. 100 padły na nr.nr.:
400108 400320 400443 400503 401102 401194 401533 402042 402273 404719 405315 405659 405989 406369 406440 407306 408758 409846 410350 411134 412878 412903 412975 414662 414775 416145 416358 416693 417342 417378 418 996 421484 421597 422366 422670 423488 424288 425535 425546 426137 426929 427496 427921 427939 429674 431561 431580 431615 432452 433196 435499 435703 436438 436996 437239 437250 437330 437615 439417 440330 441156 443125 443272 443783 443988 444028 444028 444169 445215 446512 449010 449392 449586 451743 451848 452075 452536 452660 453505 454416 455133 455220 455368 455387 456594 458206 458475 458932 459297 460078 460113 460776 463101

Premie po zł. 50 padły na nr.nr.:
400061 400205 400309 401314 401655 401854 401887 402287 402775 402788 403535 403567 404110 404649 404926 405007 405420 405579 405891 405993 406112 406124 406215 406230 406373 406431 406469 406600 406687 407100 407130 407510 407531 407947 408018 408534 408645 408658 408813 408890 408892 409099 409920 410762 410770 410846 411425 412223 412364 412915 413164 413224 413486 414 240 414310 414331 415249 415570 416205 416458 416651 416669 416759 418094 418373 418503 418518 418540 418552 418661 418975 418986 419300 419848 419980 420232 420419 420469 420784 421063 421373 421686 421818 422386 422750 423262 423289 423660 423676 423812 423482 424600 424603 424844 425059 425764 425891 426105 426245 427111 427833 427985 428114 428115 428208 428707 428821 429147 429149 429395 429420 429569 429817 430337 430452 430468 431042 431143 431369 431511 431532 431724 431856 432080 432163 432344 432438 432525 433689 434104 434462 435243 435331 435375 435602 436034 436103 436269 436316 437995 438194 438207 438260 438520 438520 438614 439106 439203 440204 440374 440550 440653 440741 441072 441130 441158 441263 441320 441365 441376 441715 441853 442262 442326 442492 443185 443245 443393 443808 443975 444043 444129 444560 444889 444961 445207 445347 447286 447900 448180 448329 449248 449477 449488 449754 449801 449831 449976 450001 450011 450206 450314 450916 451401 451945 451946 451979 452124 452267 452365 452381 452851 452990 453265 453498 453708 453843 454035 454221 454317 454461 454841 455004 455011 455475 455671 456077 456174 456303 456507 456516 456694 457003 457450 458024 458073 458078 458311 458471 458499 458684 458988 459807 459820 459958 460018 460317 461113 461443 461471 461758 461999 462621 462679 462780 463005 463131 463545 449595.

Ogółem padło 371 premii na sumę 30.850 zł.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-ej jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczkach, przy czym premiowaniu premiowane nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

„Lewiatan“ w „Polityce“

czyli recenzja „Polski bez proletariatu“

P. M. P. i p. Mieczysław Pruszyński

W dwutygodniku „Polityka“ zjawiła się recenzja broszury d-ra Wojciecha Zaleskiego, „Polska bez proletariatu“. Pod recenzją widzimy podpis M. P. Nie przypuszczamy, by pod tymi inicjałami ukrywał się p. Mieczysław Pruszyński, urzędnik Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, pospolicie zwanego „Lewiatana“? Pracując w tej instytucji przez szereg lat miał on niewątpliwie sposobność zetknąć się z „wybujałościami“ zgniłego ustroju kapitalistycznego.

Tymczasem recenzja broszury d-ra Zaleskiego przepojona jest duchem lewiatańskim. P. M. P. martwi się z powodu broszury d-ra Wojciecha Zaleskiego. Zaczyna od zmartwienia z powodu upaństwowienia wielkiego przemysłu:

Autor jednym słowem rozstrzyga np. problem wielkiego przemysłu mówiąc: upaństwowić! Tymczasem nie zastanowił się autor nad tym, że przed upaństwowieniem takiego np. górnictwa węglowego cofnęła się w 1919 r. zarówno socjalistyczna Rzesza niemiecka, jak i rządy narodowo - socjalistyczne.

P. M. P. nie wie o tym, że np. większości przemysłu hutniczego znajdują się w rękach państwa i że niedomagania tego przemysłu są jedynie wynikiem obsadzenia przedsiębiorstw państwowych przez „Lewiatańczyków“.

P. M. P. martwi się dalej:

Wreszcie najprzykrzejsze wrażenie czynią może ustępy broszury omawiające działalność spółek akcyjnych. Potępienie w czambuł wszystkich spółek akcyjnych, nazwanie kierowników ich szubrawcami — nawet u bardzo lewicowego czytelnika wywołuje wrażenie przesady. Ekonomista jednak winien wiedzieć, gdzie są przyczyny niedomagań spółek akcyjnych w Polsce, że wynikają one ze złego ustawodawstwa, i że za zmianą takowego wypowiedział się nie kto inny, ale Koło Rolników, z generałem Żeligowskim na czele!

Bardzo cenimy gen. Żeligowskiego jako zdobywcę Wilna, nie uważamy jednak go za specjalny autorytet w sprawach gospodarczych. Dziwimy się bardzo, dlaczego „Polityka“ jest tak czuła na krytykę spółek akcyjnych. Gdyby tu chodziło o „Przegląd Gospodarczy“, organ Lewiatana, gdzie również znaleźć można podpis M. P., no to byśmy mogli zrozumieć.

„Polska bez proletariatu“ spotkała się z ostrą krytyką socjalistów. Teraz spotyka się z krytyką konserwatystów. Ciekawe, że zarówno socjalistów, jak i konserwatystów bolą zarzuty godzące w ustrój kapitalistyczny.

Postępy motoryzacji w Polsce

W roku 1937 w samym Poznaniu przedsiębiorstwa samochodowe dokonały obrotów w 50 proc. wyższych, aniżeli w roku 1936. Podobny wzrost sprzedaży samochodów stwierdza się również w innych ośrodkach Polski. Przemysł samochodowy zagraniczny orientuje się widać w koniunkturze motoryzacyjnej w Polsce, jeżeli w niespotykanym dotychczas stopniu zgłasza swój udział w nadchodzących Targach Poznańskich. Już dziś, choć do terminu Targów Poznańskich jest jeszcze pełnych 3 miesiące, dyrekcja Targów musiała przeznaczyć dla przemysłu samochodowego całą Halę Ciężkiego Przemysłu. A jest to hala największa w Polsce. Dotychczas poza przemysłem samochodowym w hali tej widzieliśmy przemysły pokrewne, jak przemysł samolotowy, opony, rowery, części składowe samochodów i t. p. W roku bieżącym Halę Ciężkiego Przemysłu zajmą wyłącznie samochody i motocykle.

Jak więc widzimy, salon samochodowy na tegorocznych Targach Poznańskich zapowiada się ponad wszelkie oczekiwanie.

W. D.

Król podmorskiego świata

Wielki majątek wydobyty z morza

Niezwykle przedstawia się mieszkanie marsylskiego nurka, Jana Negri. Znaczna część rzeczy tam się znajdujących nie jest ani kupiona, ani odziedziczona, lecz po prostu wyłowiona z morza, ściślej mówiąc wydobyta z zatopionych okrętów, każda też z nich ma swoją historię. Ot, np. fotel, klubowy fotel, jakie zwykle widzi się w palarniach okrętowych, pochodzi z okrętu „Florida", który zatonął w przypadkowym zderzeniu z krążownikiem „Glorius" w 1932 r. w okolicy Malagi. Popielniczka jest znów z okrętu „Nicolas - Paquet", który rozbił się na skałach Herkulesa.

NA DNIE MORZA

Jan Negri, choć ma już dorosłe go syna — również dobrego nurka, dotąd uważany jest za króla nurków marsylskich.

Jednym z najtrudniejszych zadań, jakie mu powierzono, było wydobycie wszystkiego, co miało wartość z okrętu zatopionego przez burzę, niedaleko Gibraltaru.

Okręt osiadł ona 23 metrach pod wodą, burza była silna, morze bardzo wzburzone, toteż kilka dni upłynęło zanim dzielny nurek zdołał otworzyć zamknięte drzwi kabin. Wówczas co kosztowniejsze przedmioty, pieniądze, biżuterię, powkładał w sakwy, jakie miał przy sobie, inne przywiązał do lin z ciężarami, które w tym celu spuszczono mu z ratowniczego okrętu.

Wydobycie „Floridy" kosztowało Jana Negri 22 dni pracy pod wodą. Dowiedziawszy się o wypadku, poleciał samolotem, bowiem wśród załogi znajdowało się jego dwu serdecznych przyjaciół. Z ludzi, niestety, nie udało mu się nikogo uratować. Ponieśli śmierć w chwili samego wypadku. Ochronił jednak ich zwłoki przed potworami morskimi. Wydobycie okrętu umożliwił reperując prowizorycznie uszkodzenie.

PŁONĄCY OKRĘT

Pewnego dnia, gdy był zajęty na stateczku - pompie w pobliżu Marsylii, ujrzał, że z transportowca „Jiury", który właśnie opuścił port. począł się wydobywać ogień. Popłynąwszy bliżej, zobaczył całą załogę na łodziach ratunkowych, które już odbiły od okrętu. Mimo ostrzeżeń kapitana, że na transportowcu są materiały wybuchowe, Negri podpływa do niego i dając znaki załodze, która chce wrócić, aby zostawili go samego, wstępuje na płonący okręt. Znalazłszy źródło ognia, skierowuje nań swą pompę.

Za chwilę następuje wybuch. Szczęściem, że tylko miejscowy. Negri jest silnie skaleczony w rękę, mimo tego musi dla ratowania okrętu wskoczyć w morze, aby zapchać dziurę, jaka zrobiła się w kadłubie. Gdy przyjeżdża z Marsyli holownik ze strażakami i pilotem, najważniejsze jest już zrobione, transportowiec uratowany.

Należy on teraz do Negri. Takie jest prawo morskie. Okręt opuszczony przez załogę, staje się własnością tego, który go ocalił. Właściciel transportowca proponuje Janowi Negri odkupienie go, za cenę pół miliona franków, na co ten się zgadza, mimo że wartość uratowanego transportu jest 2 lub 3-krotnie większa.

Z ROBOTNIKA MILIONEREM

O głębinach morza mówi Jan Negri jak o kraju, który zna dobrze i często w nim bywa. Najcięższym momentem w jego życiu była walka z ośmiornicą. Nie miał bowiem do obrony nic prócz małego trójzęba. Gdy wydobyto go na powierzchnię morza, aby go oswobodzić, pocięto ośmiornicę w kawałki.

10 lat temu był Negri tylko robotnikiem, zatrudnionym u kogoś, dziś jego majątek w postaci całej floty statków ratowniczych, licznych warsztatów i całego przyrządu ratowniczego obliczany jest na miliony. Mimo tego nic nie zmieniło się w jego życiu. Zawsze jest pierwszy przy pracy i zawsze najcięższe zadanie bierze na siebie. Z wieloma ze swoich pracowników, dawnych towarzyszy, jest po imieniu.

Uczta weselna



Po ślubie króla Faruka I-go z królową Faridą odbyło się przyjęcie w najściślejszym gronie rodziny.

Szkło jednostronnie przezroczyste

W Anglii wydano patent na nowy rodzaj szkła, które jest przeźroczyste z jednej tylko strony. Od strony nieprzeźroczystej powierzchnia szkła podobna jest do lustra. Ten rodzaj szkła może być używany na szyby. Kto siedzi u siebie w domu i patrzy przez taką szybę, widzi wszystko. Ten zaś, kto z zewnątrz, np. z ulicy, zagląda nie widzi nic, oprócz swego odbicia. Wynalazek polega na tym, że druga strona szkła jest powleczona niesłychanie cienką warstewką pewnego amalgamatu, którego skład jest tajemnicą wynalazcy.

SZYBKA ORIENTACJA



— Panie! Panu teraz to kółko już nie będzie potrzebne!

Kółko zegarka mogłoby okrążyć kulę ziemską w ciągu 3 lat

Mechanizm zegarka, poruszając się dniem i nocą spełnia olbrzymią pracę.

Matematycy obliczyli, że gdyby zwykłe małe kółeczko kieszonkowego zegarka, zamiast obracać się w miejscu, z tą samą szybkością biegło przed siebie, to przebywałoby 30 km. dziennie, Z tego wynika, że w przeciągu 3 lat kółeczko to odbywałoby drogę tak długą, jak równik kuli ziemskiej.

Należy zaznaczyć, że średnica kółeczka wynosi zaledwie 0.12 mm.

Karły z Meksyku

Najmniejsi ludzie na świecie

Wyprawa archeologiczna pod kierunkiem profesora Everarda Gamiza, pod koniec robót, w całkiem nieznanej okolicy Meksyku, w stanie Durango, znalazła wykopaliska, które oświetliły sensacyjne szczegóły tej miejscowości. Oto okazało się, że ziemie te zamieszkane były przed wiekami przez ród karłów, stojących na ogromnie wysokim szczeblu kultury.

Z wykopanych mumii, szczątków naczyń gospodarskich i mebli wynika, że istoty te miały przeciętnie koło 80 centymetrów wzrostu i mieszkały w solidnie zbudowanych domkach, wysokości jednego metra.

Karły te ubierały się w tkaniny, sporządzone z włókien kaktusowych, znały się znakomicie na geometrii, używały narzędzi, sporządzonych z lanego ołowiu.

Jako broni używały łuków i strzał, zakończonych kamieniami, odpowiednio wyostrzonymi.

Znały się znakomicie na sztuce balsamowania mumij i te właśnie mumie zachowały się po dziś dzień w pięknie plecionych koszykach.

Wiadomość o tych ludziach mniejszych ludzi świata uważajest ogromnie interesującą z tego względu, że dotychczas za najno Murzynów szczepu Bambuti, w Afryce środkowej, których wzrost dochodził jednak do 1 metra 45 cm.

Czy wiecie, że...

Pewien policjant w Kopenhadze posługuje się bezgłośnym gwizdkiem na psy. Częstotliwość drgań tego gwizdka jest tak wysoka, że ucho ludzkie jej nie chwyta, natomiast doskonale chwyta ją ucho psa...

Jerzy Stokowski

Wystawa profesorów

X. Dunikowskiego i W. Jarockiego — IPS

Z panami profesorami to jest tak. Myśli sobie człowiek, że na ich wystawie zobaczy jakieś zupełnie skończone prace. A przynajmniej takie, które będą odbiegały i doświadczeniem i umiejętnościami od poziomu przeciętnych wystaw IPS-owych, gdzie przecież prezentują swój dorobek ich uczniowie — studenci tej lub innej akademii. Z takim nastawieniem mija sale, przeznaczone na malatury Gotliba — i wchodząc do dużej, centralnej sali Instytutu Propagandy Sztuki, prawie od pierwszego rzutu oka musi nieco zlikwidować swój optymizm.

Przede wszystkim przeczytawszy na afiszu nazwisko prof. Xawerego Dunikowskiego, spodziewał się, że zobaczy kolekcje rzeźb. Tymczasem pokazują mu w głównej mierze Dunikowskiego jako malarza. I widz, oglądając te „Portrety kobiece", „Dzieci" czy „Studia do głowy kobiecej", zadaje sobie kilka zasadniczych pytań w rodzaju: „Po co Dunikowski w ogóle maluje?" lub: „Po co IPS te jego studia wystawia?".

Nie chciałbym czcigodnemu i skądinąd zasłużonemu profesorowi zrobić przykrości. Tym bardziej, że należy on do tych wyjątkowych artystów, którzy w rzeźbie potrafili należycie zharmonizować pierwiastki architektoniczne i malarskie. Niemniej jednak ponieważ mam mówić o jego obrazach olejnych—jestem zmuszo podkreślić ubóstwo koloru i naprawdę wiele braków czysto technicznych. Może jeden „Portret własny" ratuje nieco sytuację, ale raczej przez swoją anegdotę, niż przez wartości malarskie.

Z prac Dunikowskiego z dużą łatwością czytamy, że w zakresie malarstwa jest on początkujący o dużych możliwościach. I te rzeczy, które wystawił w IPS-ie, z przyjemnością oglądalibyśmy w jego pracowni, ciesząc się, że z pewnością coś z tego w przyszłości będzie. Ale z drugiej strony, znając jego osiągnięcia w rzeźbie, trudno by nam było nastawiać go na pracę przy stalugach. Trudno, bo może jest zbyt późno, aby prof. Dunikowski przechodził normalną akademicką drogę.

Ale widocznie prof. Dunikowski uparł się, że pomimo wszystko będzie malował — i właśnie maluje.

Za to naprawdę dobrze i z sensem zrobione są dwie jedyne na wystawie rzeźby: jedna przedstawiająca Kopernika, a zaprojektowana do pawilonu polskiego Wystawy Paryskiej i druga, przedstawiająca prezydenta m. Krakowa, prof. dr. Józefa Dietla — będąca figurą do pomnika.

Prof. W. Jarocki wystawiając swój cykl huculsko-zakopiański wypowiedział się w pierwszym rzędzie jako dekorator i kolorysta. Przykładem walorów kolorystycznych może być „Wieczór wigilijny na Harendzie", rozwiązany w nieco innej gamie, niż reszta prac, lecz tym niemniej interesujący.

Niewątpliwie najbardziej charakteryzuje W. Jarockiego obraz „Ja i moi uczniowie na Harendzie", ciekawy barwnie i kompozycyjnie, lecz pełen abnegacji rysunkowej, co mu raczej szkodzi.

Zresztą te niedociągnięcia rysunkowe spotykamy prawie we wszystkich „Cygankach", „Sierotkach" i „Wróżkach z kart".

Ogólnie jednak prof. Jarocki dał bardzo poważną wystawę, będącą pod wieloma względami dobrą odprawą dla Gotlibów i Hillerów, którzy kontemplują plamkę kolorystyczną, podczas gdy on się nią posługuje.

Potwór wysokości 15 metrów

Górnicy zatrudnieni w kopalni węgla w Cedaredge w Kolorado, natrafili na głębokości 70 metrów na odciski stóp jakiegoś potwora przedpotopowego. Zawiadomiono o tym dyrektora muzeum przyrodniczego w Kolorado, dr. Browna, który stwierdził, że odciski stóp o średnicy 1,13 m. należały do potwora z gatunku przedpotopowych zwierząt, które zaludniały naszą ziemię przed 80 milionami lat. Zaczęto poszukiwać dalszych śladów potwora i w odległości 350 metrów od znalezienia widocznych w skamieniałym mule ziemi odcisków stóp natrafiono na szkielet zwierzęcia. Jest to największy potwór przedpotopowy ze znalezionych dotychczas. Zwierzę miało 15 mtr. wysokości i dawało kroki 5-metrowe. Olbrzym ten żywił się roślinami. Kopalnia Cedaredge jest obecnie ośrodkiem zainteresowania paleologów amerykańskich. Ekspedycja dr. Browna, pracując przez trzy tygodnie dzień w dzień na trzy zmiany nad wydobyciem szkieletu przedpotopowego olbrzyma, ważącego przeszło 8.000 kg., natknęła się na szkielet dinosaura, długości 16 metrów i wysokości 5 metrów. Poza tym znaleziono w innym miejscu w tej samej kopalni skamieniałe resztki olbrzymiego żółwia z gatunku dotychczas zupełnie nieznanego. Zwierzę to miało 5 mtr. długości, 2 mtr. szerokości i 1 mtr. wysokości.

JERZY MARIUSZ TAYLOR 76)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

Powiedział to takim przerywanym głosem i z takim wysiłkiem, jakby już — już miał zaszlochać. Opanował się jednak i mówił dalej, siląc się na humor:

— Niech się pani nie obawia o mnie. Nie wątpię, że stan mój może jedynie wzbudzić współczucie w szanownej władczyni tego podziemia — Złotej Kaczce. Jestem pewien, że nie będzie się chciała mścić na mnie w dalszym ciągu, skoro wie, że przecież już jestem unieszkodliwiony.

Roześmiał się z pewnym przymusem i mówił znowu:

— Nie ma pani pojęcia, jakie mi to się teraz wydaje zabawne, że mogłem tak uciekać bez pamięci. Nie jestem wcale tchórzem. Doprawdy. Przypominam sobie nawet, że w chwili, kiedy upadłem, chociaż od razu poczułem piekielny ból, jednak... Ach, panno Anko! Na pewno będzie się pani ze mnie śmiała. Otóż żałowałem tylko, że nie mam przy sobie mojego mikrofonu, aby podzielić się z całym światem wrażeniami z tej żywej baśni. Co to znaczy zawód, prawda? Ależ, panno Anko! — dodał z wyrzutem biorąc jej dłoń w swoje ręce. — Jakże można?

Anka płakała głośno, pełną piersią, niby małe dziecko.

— Nie... nie... — szlochała. — Niech pan nic nie mówi. Ja pana... Ja pana miałabym tu zo... zo...stawić? Nigdy w życiu.

Alfred poruszył się niecierpliwie. Noga dolegała mu bardzo. Wiedział, że jest złamana i wiedział więcej. Wiedział, że jeśli nie zdoła namówić dziewczyny, aby udała się do domu wezwać ratunku, mogą zginąć oboje z wyczerpania i głodu, zanim ci na górze domyślą się, gdzie mają szukać zaginionych.

Och, chciał żyć! Tak! Chciał żyć. Nie będąc egoistą z natury, teraz był nim w każdym calu. Jak każdy chory. A zresztą czyż nie miał ważkiego powodu, aby mieć twardą wolę wydobycia się z tego podziemia? Znalazł przecież legendarne skarby, a przynajmniej upewnił się, że istnieją rzeczywiście. Zdobył niezmierne bogactwa, które mogły wyprowadzić z dna kłopotów jego matkę i — ach, rozumiał dobrze, że to wydawało mu się jeszcze ważniejsze — zdobył środki dla wprowadzenia w życie planu, wielkiego planu wyrugowania Niemców z tego skrawka ziemi, odwiecznie polskiej ziemi książąt Ostrogskich.

Musieli odejść, musieli pójść wszyscy precz, musieli zniknąć, aby nic już nie stało na drodze do pełnego porozumienia matki z synem.

W ciągu tych krótkich chwil przemyślał wszystko, przeżył niezrównany triumf, wyliczył Niemcom setki dobrych starych dukatów i nie żałował tych bogactw, zbieranych przez całe pokolenia. Uwalniał przecież od Niemców nie tylko łąki lubartowskie, nie tylko odzyskiwał kolonię Na Grobli, którą miał rozparcelować pomiędzy mieszkańców polskich wsi okolicznych. Nie! Musieli wszyscy iść precz, za granicę, do Vaterlandu. Żaden nie mógł pozostać w Polsce.

Postanowił sobie, że przepłaci, ale taki właśnie zawrze układ z ustępującymi kolonistami. I jakże? Czy to wszystko miało pozostać w sferze marzeń? Tylko dlatego, że na widok nieprawdopodobnego zjawiska, w którego rzeczywistość jemu samemu na trzeźwo trudno było uwierzyć, stracił panowanie nad sobą i poddał się obłędnemu strachowi?

— Znam człowieka, który mógłby wyratować nas oboje — powiedziała nieoczekiwanie Anka.

Dłoń jej prześlizgnęła się nerwowo wzdłuż jego ciała, odnalazła spoczywającą nieruchomo wilgotną rękę i zacisnęła się wkoło niej palcami.

Uwaga ta wzbudziła w nim coś w rodzaju ironicznej wesołości. Roześmiał się, czując, że ten śmiech, którego echo odbiło się od ścian rozległego podziemia, zabrzmiał niezbyt szczerze.

— Myślę, że chętnych ratowników znalazłoby się więcej, niż jeden — oświadczył pobłażliwie, odpowiadając jej przyjaznym uściskiem dłoni. — Za stu ręczę. Pędziliby tu na złamanie karku, gdyby wiedzieli, jakiego milionowego dziedzica mogą wybawić z ciężkiej opresji i otrzymać za to sowite wynagrodzenie. Tylko na nasze nieszczęście, nie wiedzą. I dlatego właśnie — dodał tonem łagodnej perswazji — dlatego właśnie proszę, aby panna Anka, która niejeden raz przychodziła tu sama, teraz znowu...

— Nie, nie — przerwała z uporem. — Ja sama nie pójdę. Nie zostawię tu pana.

— Ależ w takim razie zginiemy oboje razem.

— Nie — upierała się. — Nie zginiemy. Jeżeli przyjdzie ten, o którym myślę...

— Ten, o którym pani myśli, panno Anko. Któż to taki?— zdumiał się Alfred.

W tej sekundzie spływa nań jakby olśnienie. Zaczyna rozumieć. Anka ma kogoś, może narzeczonego — któż to wie — kogoś, na kogo liczy, kogoś, co również zna tajemnicę podziemia. Jest zdziwiony i oszołomiony, kiedy się dowiaduje, że w grę tu wchodzi osoba nauczyciela z kolonii Na Grobli.

— A więc Niemiec? Dziwię się, że pani może zadawać się z Niemcem — mówi oschle.

Anka wzdycha ciężko.

— To prawda — przyświadcza. — Ma pan zupełną słuszność. Wiem o tym. Ale on jest jakiś inny zupełnie. Kiedy mówi, to wcale nie przypomina Niemca. Jest taki sam, jak ja, jak pan, jak my wszyscy. A zresztą — dodaje — czy to nie wszystko jedno? Nie wyszłabym za niego za mąż. Powiedziałam mu to sama. Tu chodzi tylko o to, aby nas wyratował, a on może. Wiem przecież, że przychodził tu czasami. Bardzo interesowały go te nasze legendy o Złotej Kaczce.

(D. c. n.).

Aż do 3-go pokolenia

Paragraf aryjski w Bratniaku

wprowadza młodzież Politechniki

W czwartek wieczorem rozpoczęło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej. Zebranie to było poświęcone zmianom statutu, a przede wszystkim ordynacji wyborczej, co po wprowadzeniu noweli do rozporządzenia Jędrzejewiczowskiego, dopiero teraz było możliwe. Walne zebranie, wszelkie zmiany statutowe, zaproponowane przez zarząd Towarzystwa, przyjęło, mimo energicznej opozycji ze strony młodzieży folksfrontowej. — Folksfrontowcy tym razem przyjęli odmienną niż dotychczas taktykę, usiłując swoje argumenty opierać pozornie na przesłankach rzeczowych, tłómacząc demagogiczność swoich wystąpień utylitarnością swoich projektów. Szczytem perfidii z ich strony, było wystąpienie ich w sprawie paragrafu aryjskiego. Mianowicie nie wypowiedzieli się przeciwko wykluczeniu żydów i osób pochodzenia żydowskiego, co w myśl projektowanego statutu miało obowiązywać aż do trzeciego pokolenia wstecz, natomiast usiłowali udowodnić nierealność w wykonywaniu tego rodzaju postanowienia, a z drugiej strony usiłowali wmówić w zebranych, że przestrzeganie pochodzenia aryjskiego przez Bratnią Pomoc może doprowadzić do tarć wewnętrznych i t. p. Jeden z nich znany z wybitnie komunistycznych poglądów posunął się w swoim tupecie tak daleko, iż twierdził, że cała młodzież demokratyczna politechniki uznaje konieczność usunięcia żydów nietylko z organizacji akademickich, ale i także z życia towarzyskiego, niemniej jednak uważa, że to jest niemożliwe do wykonania. Ma się rozumieć te wszystkie wykrętne argumenty nie odniosły żadnego rezultatu.

Młodzież uchwaliła, że członkiem Towarzystwa nie może być student wyznania mojżeszowego, ani pochodzący z rodziny wyznania mojżeszowego. W razie wątpliwości w tym względzie, kandydat na członka Stowarzyszenia winien udowodnić, trzema pokoleniami wstecz, że w rodzinie jego nie było osób wyznania mojżeszowego.

Poza tym uchwalono, że w razie stwierdzenia przez sąd koleżeński, iż członek Towarzystwa utrzymuje z żydami stosunki czy to ekonomiczne, czy towarzyskie, czy naukowe, wówczas członek ten zostanie skreślony z listy.

Uchwały te wszystkie zostały przyjęte przy sprzeciwie jedynie komunizujących i nielicznych elementów, które po tej uchwale, widząc całą beznadziejność swojej sytuacji, zebranie opuściły.

Po wyjściu młodzieży folksfrontowej zebranie przystąpiło do obrad nad nowym regulaminem wyborczym. W chwili oddawania numeru pod prasę zebranie to jeszcze trwa.

B. Kentzer i S-ka w Bydgoszczy jest firmą polską

Z łamów jednego z czasopism warszawskich przedrukowaliśmy spis żydowskich hurtowników kolonialnych.

Po bliższym zbadaniu okazało się, że w spisie była również jedna mylna informacja.

Dotyczyły one firmy B. Kentzer i S-ka w Bydgoszczy. Jest to firma czysto polska, a właściciel jej pochodzi ze znanej ziemiańskiej rodziny na Pomorzu, jest dzielnym kupcem i działaczem społecznym.

Zasięg tej firmy hurtowej obejmuje całą Wielkopolskę i Pomorze.

Gdybyśmy w Warszawie posiadali tego rodzaju firmy — nasze kupiectwo wyzwoliłoby się wkrótce z niewoli różnych Fetterów.

Przy okazji apelujemy również do innych pism, aby naprawiły krzywdę wyrządzoną firmie B. Kentzer i S-ka w Bydgoszczy i przedrukowały również mylną informację.

100 tys. zł. stracił Skarb na aferze w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 28. 1. Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu znalazła się sensacyjna afera kolejowa, w której Skarb Państwa poniósł straty sięgające przeszło stu tysięcy złotych.

Akt oskarżenia zarzuca byłemu zawiadowcy odcinka drogowego w Myszkowie, Makarewiczowi, że od marca 1937 roku prowadził na własny rachunek roboty inwestycyjne prywatnych bocznic kolejowych rozmaitych firm i zatrudniał przy tym pracowników PKP. O współdziałanie z nim oskarżony jest naczelnik oddziału poborów PKP w Częstochowie, inż. Jasieński. Prócz nich na ławie oskarżonych zasiedli dwaj żydzi z Końskich, oskarżeni o kupno szyn i podkładów kolejowych. Proces potrwa parę dni.

Jak w powieściach Londona

Napady na pociągi

Nocna strzelanina

Na linii kolejowej Warszawa — Lublin, niedaleko Garwolina pod Łaskarzewem, został dokonany napad na pociąg pospieszno - towarowy Nr. 965. W czasie biegu banda opryszków kolejowych, ustawiwszy się z obu stron toru, poczęła wskakiwać do pędzącego pociągu, poczem przedostawszy się do jednego z zamkniętych wagonów i po zerwaniu na nim plomb, wyrzuciła belę bardzo cennych skór wyprawionych, wartości kilkunastu tysięcy złotych, nadto usiłowała wyrzucić jeszcze kilka skrzyń innych towarów.

Niesłychana zręczność rabusiów dowodzi, iż była to wprawna szajka, której rutyna może być porównana z wprawą bohaterów powieści Londona.

Strażnicy ochrony kolei, konwojujący pociąg, zauważywszy wyrzuconą belę, dali sygnały do zatrzymania pociągu, który cofnął się. Po krótkim oporze ze strony opryszków, wspomnianą belę umieszczono spowrotem w wagonie. W czasie pościgu za złodziejami, strażnicy ochrony kolei dali kilkanaście strzałów. Żadnego z opryszków jednak nie ujęto. Ślady krwi jednak wskazują, że prawdopodobnie jeden z nich został postrzelony, lecz uciekł. Miejscowa policja przystąpiła energicznie do poszukiwań sprawców napadu.

Tegoż dnia patrol na szlaku Józefinów — Odolany, (Warszawa—Sochaczew) zauważył bandę złodziejów, złożoną z około 10-ciu osób, w tej liczbie 2 kobiety.

Napastnicy dokonali napadu na pociąg węglowy Nr. 180 w pełnym biegu. Z wagonów tego pociągu złodzieje zaczęli wyrzucać węgiel.

Strażnicy zażądali zaprzestania grabieży. W odpowiedzi na to złoczyńcy zaczęli rzucać kamieniami, a nadto padło kilka strzałów rewolwerowych.

Jedna z kul ugodziła w lewe biodro członkinię bandy, 46-letnią Helenę Kurkową, (Piastów), która upadła. Strażnicy ochrony kolei, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieźli ranną do szpitala w Pruszkowie. Podczas dalszej obławy, ujęto również drugą członkinię bandy, Marię Rusztecką, (Piastów).

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.45 „Pucybut Montrot" — słuchowisko dla dzieci.
17.15 Soliści jugosłowiańscy.
20.00 Koncert rozrywkowy.
21.00 — 2.00 Wieczornica taneczna.

SOBOTA

6.18 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół

11.15 Audycja dl szkół. 11.40 Muzyka z płyt. 11.57 Czas i hejnał. 12.05 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Pucybut z Montrot" 16.15 Krakowski Kwartet Schrammla 16.50 Pogadanka. 17.00 „Świat w oczach szlachcica z epoki saskiej 17.15 Koncert solistów. 18.00 Wiadomości sportowe 18.10 Pogadanka 18.15 Melodie operetkowe i filmowe (płyty). 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 19.50 Pogadanka 20.00 Jak karnawał to karnawał — koncert 20.45 Dziennik wiecz 20.55 Pogadanka 21.00 Wieczornica taneczna

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.10 Płyty. 15.00 Pogadanka 15.10 Wiadomości sportowe 15.15 Zespół salonowy. J. Stena 18.00 Koncert solistów 18.50 Muzyka lekka (płyty) 19.55 Życie kulturalne.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Pogadanka. 3. Polska muzyka taneczna z płyt. 4. „Święta na polskim tronie" — felieton w języku angielskim 5 Pieśni i utwory fortepianowe. 6. „Kuligiem za granicę" — wesoła audycja.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.00 Paris PTT. Koncert symf. z udz. Idy Haendel (skrz.). (Concerts Colonne)
20.00 Praga. „Król włóczęgów" — operetka Frimla
20.00 Królewiec. „Student-żebrak" — operetka Milloeckera.
20.40 Hamburg. „Mozaika" — operetka Dostala
20.25 Beromuenster. Recital fort Elly Ney.
21.00 Medjolan. „Człowiek śmiechu" — opera Arrigo Pedrollo.
21.15 Bruksela franc. „Herodiada" — opera Masseneta (tr. z Tournai)
21.30 Wieża Eiffla. Wieczór rozrywkowy z udz duetu Pills-Tabet
22.20 Bruksela flam. „Opowieści Hoffmana" — opera Offenbacha (akt 2 i 3).

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 294.45 Bruksela 89.12, Gdańsk 100.00 Londyn 26.39 Nowy Jork 5.27 i 5/8, Nowy Jork (kabel) 5.27,75, Paryż 17.22 Praga 18.52, Sztokholm 136.05, Zurych 121.95.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 89.75 — 81.00, II em. 81.00 — 81.25; dolarówka 41.65 — 41.90, 4 proc. konsolidacyjna (większe) 68.00 (drobne) 67.00; 4,5 proc. wewn. państwowa 65.50; 5 proc. konwersyjna 68.75 — 69.00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 22.43; 4,5 proc. ziemskie seria V 63.00 — 63.25, 5 proc. Warszawy 70.38; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 69.50 — 69.63 — 69.50.

Akcje: B. Polski 117.50; Węgiel 31.25 — 31.00; Lilpop 63.50; Modrzejów 14.00; Ostrowiec 55.50; Starachowice 38.25 — 38.00 — 38.25; Żyrardów 72.25 — 73.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 28.75 — 29.25 zbierana 28.25 — 28.75. żyto I t. 22.00 — 22.50, owies I st. 21.75 — 22.25 II st. 20.00 — 20.50; jęczmień browarny 21.75 — [illegible], [illegible] 20.00 — 20.25, groch polny 27.00 — 28.00, Victoria 29.00 — 30.00 łubin niebieski 14.75 — 15.25 żółty 15.25 — 15.75; rzepak zimowy 56.50 — 57.50 letni 54.50 — 55.50 rzepik zimowy 52.50 — 53.50 letni 52.50 — 53.50 siemię lniane basis 90 [illegible] 48.00 — 49.00, koniczyna czerw. sur. [illegible] koniczyna biała [illegible] — 220.00; mak niebieski 88.00 — 90.00, mąka pszen. g. I 44.50—47.00 g. II 32.50 — 34.50 pastewna 19.00 — 20.00; żytnia gat I 33.25 — 34.00 gat II 24.25 — 25.25 razowa 25.50 — 26.25 otręby pszenne grube [illegible] 17.50 średnie 15.75 — 16.25 miałkie 15.75 — 16.25; żytnie 13.50 —14.00. makuchy lniane 21.75—22.25 rzepakowa 18.50—19.00, śruta sojowa 24.25 — 24.75 [illegible] (żytnia) 7.25 — 7.75, siano słodkie prasowane 11.50 — 12.00, prasowane 9.00 — 10.00.

Wiadomości gospodarcze

PRZEDŁUŻENIE OKRESU WOLNEGO POSTOJOWEGO RÓWNIEŻ W GDAŃSKU

Okres wolnego postojowego dla transportów węgla, koksu i smoły przeznaczonych dla wywozu morskiego, został ustalony z dniem 10. I. 1938 r. również w Gdańsku ponownie na 72 godziny.

OBNIŻENIE STAWEK KOLEJOWYCH ZA ŻYWICĘ, KALAFONIĘ I T. P.

W komunikacji z Czechosłowacją stawka kolejowa za wyżej wymienione towary wynosi z dniem 15. 1. 1938 r. do stacji Hradec Uopavy kc 22.35 za 100 kg. przy opłaceniu 5 t. natomiast kc. 19.39 przy opłaceniu 10 lub 15 t., przy czym już wliczony jest dodatek walutowy.

WYWÓZ BILONU PRZY PODRÓŻACH DO NIEMIEC

Zarządzeniem komisji dewizowej przy wyjazdach do Niemiec w sprawach handlowych sprawa nabycia i wywozu niemieckich pieniędzy srebrnych do kwoty 30 RM, mogą korzystać tylko te osoby, które nabyły na koszty wyjazdu czeki Polskiego Instytutu Rozrachunkowego, a zatem nabycie i wywóz niemieckich pieniędzy srebrnych może nastąpić tylko dodatkowo przy wywozie czeków Polskiego Instytutu Rozrachunkowego. Przy wyjazdach do Niemiec w sprawach innych niż handlowych, wywóz kwoty 30 RM przysługuje osobom korzystającym z akredytywy Banku Polskiego, tylko o ile legitymują się osobnym paszportem zagranicznym.

POSZUKIWANIA GEOLOGICZNE NA TERENIE POWIATU BRZESKIEGO

Na terenie powiatu brzeskiego szereg firm śląskich rozpoczęło badania geologiczne. Badania te są o tyle celowe, że w powiecie tym już w wieku XV-ym była czynna na terenie gromady „Ruda Kameralna". kopalnia rudy żelaznej.

NOWOODKRYTE POKŁADY RUDY ŻELAZNEJ

We wsi Wola Łużańska, w pow. gorlickim, odkryto pokłady rudy żelaznej. Specjalna komisja bada obecnie głębokość i grubość pokładów oraz ich wartość eksploatacyjną.

Ku obopólnemu zadowoleniu

Rozwód p. Starzyńskiego z Warszawą

po wprowadzeniu nowego ustroju samorządowego

Na środowym posiedzeniu tymczasowej Rady Miejskiej Warszawy komisaryczny prezydent p. Starzyński przedstawił budżet na r. 1938/9. Budżet zamyka się sumami po stronie rozchodów: Zarząd administracyjny — 101 mil. zł., Opieka Społeczna — 16 mil. zł. Po stronie dochodów wpłata przedsiębiorstw miejskich (bez elektrowni) — 120 mil. zł.

Wzrost dochodów

W stosunku do roku ubiegłego zaznacza się wzrost dochodów o 31 mil. zł. Jest to następstwem podniesienia dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, wprowadzenia dodatku do państwowego podatku od elektryczności, oraz w pewnym stopniu następstwem obniżki taryfy tramwajowej, co dało dochód większy o 5½ mil. zł. W sprawozdaniu nie został podany budżet nadzwyczajny, obejmujący wydatki na inwestycje, ponieważ nie zdążono go jeszcze opracować.

Rozwój Warszawy, jak stwierdził tymczasowy prezydent, postępuje szybciej od przewidywań. Sporządzony przed 7-miu laty plan zabudowy, okazuje się dziś nieodpowiedni. Prowadzone są prace nad rewizją tego planu.

Zaniedbanie dzielnic uboższych

Mimo całego optymizmu, cechującego sprawozdanie, komisaryczny prezydent p. Starzyński twierdził jednak, że Warszawa posiada liczne braki, którym dotąd nie potrafiono zaradzić. Tak naprzykład przeszło połowa nowourządzonych ulic posiada bruki nieulepszone. Dodać tu musimy, że zapewnienia ze strony mianorządu o otaczaniu prawdziwą opieką obywateli stolicy, są niestety niezbyt prawdziwe. Jeżeli chodzi bowiem o dzielnice uboższe, to one są wprost skandalicznie zaniedbywane we wszelkich dziedzinach; tak pod względem kanalizacji, oświetlenia, jak komunikacji i regulacji ulic.

Nos dla tabakiery

W związku z komunikacją prezydent Starzyński poruszył sprawę metra, którego konieczność daje się odczuwać coraz bardziej. Stwierdził przy tym, iż Zarząd Miejski nie zaniedbuje istniejącej już komunikacji. Niestety optymistyczne to twierdzenie odbiega nieco od rzeczywistości, bowiem jeżeli chodzi o tramwaje, które, jak stwierdza ostatnie sprawozdanie, są przedsiębiorstwem intratnym, to pod względem organizacji i funkcjonowania wywołują wciąż rozgoryczenie mieszkańców stolicy. Sprawia to wrażenie jakby mianorząd traktował komunikację miejską jedynie, jako źródło dochodu.

Z zagadnieniem rozbudowy ulic łączy się sprawa mostów, których Warszawa ma zamało. Budowa nowego mostu Józefa Piłsudskiego, według twierdzeń p. Starzyńskiego, wchodzi już na tory realne.

Wzajemne niezadowolenie

Zaznaczyć trzeba, że p. Starzyński, specjalny ustęp swego przemówienia, poświęcił ustawie o ustroju stolicy, która ma usunąć tymczasowe władze. O zmianach tych mówił p. Starzyński... z radością. Radość jego podzielamy całkowicie i pragniemy wierzyć w jej szczerość. Niezadowolenie obustronne społeczeństwa z mianorządu i rozgoryczenie mianorządu na opinię stołeczną miasta, to wystarczające powody, aby ustał ten przymusowy stosunek współpracy. Miejmy nadzieję, że wówczas w nowych warunkach rozwój miasta zacznie istotnie posuwać się naprzód.

Pociągi szkolne na objazd kraju

Ministerstwo Komunikacji wprowadza specjalne pociągi turystyczne dla młodzieży szkolnej. Pociągi te organizowane będą zbiorowo dla kilku szkół, conajmniej dla 600 uczniów. Za przejazdy szkolnymi pociągami popularnymi, pobierane będą minimalne opłaty. Pociągi te uruchamiane będą na wycieczki objazdowe trwające do 7 dni z zatrzymaniem się w 3-ch miejscowościach. Z przejazdów w pociągach szkolnych może wyłącznie korzystać młodzież uczęszczająca do szkół wyższych, powszechnych, średnich, jak i zawodowych.

Młodzież w walce o wieś

Kurs rolniczy na S.G.G.W.

Koło Rolników Studentów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego urządziło kurs społeczno - zawodowy, obejmujący całokształt palących zagadnień wsi polskiej. Kurs ma ogromne znaczenie, gdyż dowodzi zrozumienia zadań jakie czekają młodą inteligencję rolniczą.

Kurs obejmuje zagadnienia zawodowo - rolnicze i socjalne, omawia nietylko sytuację dzisiejszą wsi, ale ma wskazać drogi wyjścia; przebudowy wsi polskiej, a niewątpliwie ułatwi młodzieży znalezienie własnych dróg budowy sprawiedliwego ładu dla polskiej wsi.

W piątek rozpoczął się kurs pierwszy referat p. płk. Rostworowskiego, o przysposobieniu rolnictwa dla obrony kraju.

Niewątpliwie młodzież rolnicza licznym udziałem w kursie zadokumentuje zrozumienie potrzeby przygotowania się do rozwiązania spraw wsi.

ABC sportowe

Zabiegi żydów i szabesgojów w P.U.W.F.

Walka o paragraf aryjski

Co się stało z uchwałą P. Z. L. A.?

W dniu 28 lutego ub. roku wśród entuzjazmu i wyjątkowej jednomyślności, walne zebranie Polskiego Związku Lekkiej Atletyki na wniosek klubów poznańskich i pomorskich uchwaliło, żeby zarząd wystąpił oficjalnie do Związku Związków Sportowych, aby spowodować zmianę statutu w sensie wprowadzenia paragrafu aryjskiego.

Niedługo upływa rok od tej uchwały. Przez cały rok Zarząd nie wydał ani jednego komunikatu co się stało z tą uchwałą. Również niewiadomo, czy delegaci PZLA czynili jakiekolwiek starania, aby wykonać uchwałę walnego zgromadzenia. Czyżby tajemnicą tego dziwnego zlekceważenia woli Walnego Zgromadzenia, miał być fakt, że delegatami do ZZS są pp. Znajdowski i Frenkel, których ogólnie uważają za wielkich przyjaciół żydów. A p. Frenkel tą przyjaźń posunął do tego stopnia, że niedawno na zebraniu Ligi jedynie tylko z delegatem Cracovii głosował przeciwko wnioskowi w sprawie sędziów żydowskich (głosował, jak twierdzi Klub Sportowy „Polonia", bez upoważnienia do głosowania w ten sposób i jak twierdzi również „Polonia" głosowanie to jest wynikiem „jego osobistych zapatrywań").

Obecnie w ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Okręgowego Związku Lekko - Atletycznego, gdzie uchwalono wnioski klubu „Iuventia", jako dezyderat dla delegatów PZLA o przeprowadzenie nareszcie paragrafu aryjskiego i zabronienie sędziom-żydom sędziowania zawodów klubów chrześcijańskich. Może nareszcie panowie z PZLA przestaną lekceważyć uchwały swoich walnych zgromadzeń i zaczną starać się o wykonanie ich. A to już najwyższy czas.

— — — — — — —

Na marginesie tej charakterystycznej sprawy musimy przypomnieć, że cały szereg związków uchwalił w formie dezyderatów paragraf aryjski (np. Związek szermierczy, wioślarski itd.). Na walnych zgromadzeniach, które obecnie się zbliżają, postawiony będzie i na pewno przejdzie paragraf aryjski i w innych związkach. Na przeszkodzie wykonania tego paragrafu stoi osławiony „statut ramowy", narzucony związkom przez PUWF.

Jak się dowiadujemy, żydzi i szabesgoje starają się obecnie wszelkimi możliwymi środkami wywrzeć presję na PUWF, aby ten wydał okólnik, zabraniający Związkom wprowadzania paragrafu aryjskiego.

Należy przypuszczać, że jednak PUWF takiego kroku nie uczyni, gdyż byłoby to niepotrzebnym wywoływaniem zatargów pomiędzy sportowcami i naczelnymi władzami naszego sportu. Zresztą biorąc sprawę formalnie PUWF nawet takiego zakazu wydać nie może, gdyż byłoby to wyraźnym pogwałceniem zasady wolności stowarzyszenia. Zasadą, która pozwala stowarzyszeniom samostanowienie o swoim składzie, statucie, regulaminie itd.

———x———

Jesse Owens na starcie

Amerykański Zw. Lekkoatletyczny dotychczas nie rozstrzygnął sprawy przyznania słynnemu murzynowi Owensowi praw amatorskich, nie mniej Owens chcąc widocznie przyspieszyć decyzję postanowił wykazać, że znajduje się w dobrej formie i mimo długiej przerwy potrafi wciąż uzyskać doskonałe wyniki. Owens startował oczywiście sam bez konkurentów, osiągając wobec specjalnie wydelegowanej oficjalnej komisji sędziowskiej na 100 m. czas 10,4 sek., a w skoku wdal świetny wynik 7,76 m. Murzyn ma nadzieję, że po krótkim treningu potrafi odzyskać pełną formę

Kalbarczyk nie pojedzie na mistrzostwa świata

Janusz Kalbarczyk najprawdopodobniej nie pojedzie na łyżwiarskie mistrzostwa świata do Szwajcarii. Polski Związek Łyżwiarski bowiem nie posiada żadnych funduszów na wysłanie naszego zawodnika. Subwencję PZL otrzymał jedynie na wysłanie Kalbarczyka do Oslo.

Dwa mecze polskich piłkarzy we Francji

Francuska Liga Północna postanowiła, że reprezentacja Polski Zachodniej rozegra ostatecznie dwa mecze w Lille i Lens. Początkowo drugi mecz miał się odbyć w Valenciennes, ale Francuska Liga widocznie doszła do wniosku, że mecz w Lens zgromadzi znacznie więcej publiczności. — Warto zaznaczyć, że w Lens na tym samym boisku grały już reprezentacje Krakowa, Polski Zachodniej i drużyna Warszawianki. Wszystkie te mecze zakończyły się zwycięstwem naszych zespołów.

Mistrzostwo świata w jeździe figurowej

Polacy startują w jeździe parami

W sobotę i niedzielę mają się odbyć w Opawie łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe parami. Z Polski na te zawody wyjeżdża definitywnie mistrzowska para Polski rodzeństwo Kalus ze Śląska oraz jako sędzia kpt. Thauer.

Z Pragi komunikują równocześnie, że mistrzostwa świata w jeździe parami najprawdopodobniej zostaną przeniesione z Opawy do Starego Smokowca w Wysokich Tatrach. W Opawie panuje obecnie odwilż, tak, że przeprowadzenie zawodów jest niemożliwe.

Familijne stosunki w „Polminie”

Dodatkowe dochody dyrektorów

za pośrednictwem podstawionych firm

W sejmowej komisji budżetowej rozpatrywano we czwartek budżet Ministerstwa przemysłu i handlu.

Referent pos. Sikorski odniósł się krytycznie do całej polityki gospodarczej. Krytykuje opieranie gospodarki na pożyczkach zagranicznych, atakuje pobłażliwość wobec karteli. Rozwiązanie małych, a pozostawienie dużych karteli symbolizuje polską politykę gospodarczą wobec karteli, które nie tylko rząd, ale i parlament milcząco zaaprobował.

Omawiając polską zagraniczną politykę handlową stwierdza, że na kontyngentach wyrastali potentaci. Gdy żydowską firmę B-ci Mazur skazano na wysoką karę za jakieś manipulacje, nie było to przeszkodą w dalszym udzielaniu jej kontyngentu. Polityka ta wypaczyła handel.

Następnie przemawiał p. min. Roman. Przemówienie to zamieszczamy na str. 3.

Skandaliczne stosunki

W dyskusji, jaka się wywiązała na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, po przemówieniu min. Romana, pos. Ostafin dał rewelacyjne informacje o działalności Państwowych Zakładów Naftowych „Polmin“. Nabywanie pól naftowych przez „Polmin“ często przy pomocy „Pollonu“ obfituje w momenty nader ciekawe.

Naprzykład f-ma Jasło - Lipiński, której właścicielem w 25 proc była F-ma Załuski i S-ka kupiła 133 morgi terenu od chłopów za 20.000 zł. W międzyczasie f-ma Załuski wykupiła całość f-my Jasło - Lipiński i sprzedała owe 133 morgi „Pollonowi“ za 55.000 zł. W f-mie Załuski 50 proc. udziałów posiada p. Szerauc dyrektor kopalniany „Polminu“. Powiadają, że ma on mocną pozycję, bo ojciec jego był legionistą.

Ciekawy jest również kontrakt z f-mą „Petrol“, której zawiadowcą jest Gotlieb, będący równocześnie adwokatem „Polminu“. „Polmin“ zakupił od „Petrolu“ tereny za 96.690 zł., a „Petrol“ zapłacił za nie 30.716 zł. Niewiadomo czy Gotlieb nie robił tych umów kupna sprzedaży z ramienia „Polminu“ i czy nie brał jeszcze za to honorarium. Tenże sam Gotlieb kupił jako zawiadowca f-my „Bitumen“ jeden proc. brutto na szybie gazowym Nr. 2 „Polminu“ od p. Leonii Michalskiej za 100 dolarów. „Bitumen“ sprzedał je szwagrowi Gotlieba dr. Rosnerowi, Rosner Gotlibowi, a ten tego samego dnia zrzekł się połowy tego brutta na rzecz „Polminu“ za 3.150 zł.

Pos. Ostafin apeluje do ministra o wzmocnienie kontroli nad gospodarką techniczną w dziale kopalnianym „Polminu“.

O roztoczenie większej opieki nad rzemiosłem dopominał się pos. Jahoda - Żółtocki, stwierdzając, że rząd daje rzemiosłu zamało zamówień. W wielu wypadkach dostawy otrzymuje pośrednik i on bierze największą część zysku.

Bata odbiera chleb Polakom

Pos. Walewski stwierdził, że **produkcja F-my „Bata“ godzi w los rzemieślników i chałupników polskich. Produkcja Baty rozrasta się coraz bardziej. Ma on nawet latające sklepy, na jarmarkach i targach. Daje towar tani, ale kiepski i ordynarny. Pos. Walewski ma żal do szewctwa polskiego, że nie podjęło walki konkurencyjnej, ale też rzeczą państwa jest przyjść z pomocą wysiłkom szewców. Bata zatrudnia w Polsce 1.300 robotników, ale jednocześnie pozbawia pracy ponad 80.000 ludzi.** Zapytuje, czy pan minister zamierza podjąć inicjatywę, aby ekspansję Baty sprowadzić w Polsce do właściwych rozmiarów.

O unarodowienie handlu

Pos. Tomaszkiewicz zapytał, czy prawdą jest, że za włoską licencję wyrobu lanitalu (wełna z mleka) zapłacono 20 mil. zł.

Pos. Bacon podkreślając, że handel i przemysł musi się znaleść w ręku Polaków, zgłosił nast. rezolucję:

Dla przyspieszenia tempa, unarodowienia handlu w kraju Sejm wzywa rząd do roztoczenia troskliwej opieki i udzielenia wydatniej pomocy kredytowej ludności polskiej, organizującej nowe placówki handlowe. Pomoc taka polegać będzie na:

a) zwolnieniu od wszelkich podatków w pierwszym roku powstania polskiej placówki handlu drobnego.

b) zwiększeniu kredytu przesiedleńczego dla kupiectwa ziem zachodnich przechodzącego na kresy wschodnie.

c) zorganizowaniu kredytu bezprocentowego dla nowych placówek drobnego handlu polskiego.

Pozatem pos. Bacon polemizował z pos. Sikorskim, kóry występował przeciw etatyzmowi i wykazywał, że gdybyśmy w naszych warunkach oparli się na czystym liberaliźmie, tobyśmy nigdy nie mieli żadnego przemysłu. Odmienne opinie komisji, pracującej pod przewodnictwem pos. Hołyńskiego są tak niemiarodajne, jak naprzykład opinia Eskimosów o Riwierze.

Pos. Mincberg wygłosił przemówienie nastrojone, jak się sam wyraził, na nutę Jeremiaszową.

Odpowiedział mu na to jeden z posłów:

„Żydzi muszą sobie wybić z głowy, że handel jest ich wyłącznym przywilejem, muszą zrozumieć, że jeżeli żyd przestrzega zasady „swój do swego po swoje“, to i Polak musi tej zasady przestrzegać.

Polski handel nie rozwinie się, dopóki nie będzie polskiego hurtownika i polskiego wytwórcy.

P. Cang i emigracja żydowska

w senackiej komisji budżetowej

W Senackiej komisji budżetowej podczas **dyskusji** nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych mówiono wiele o zagadnieniu emigracyjnym.

Sen. Gołuchowski zaznaczył, że ludność żydowska musi sama przyjść do przekonania, że emigracja z Polski jest dla niej koniecznością.

Sen. **Fudakowski** zapytał ministra co rząd zamierza zrobić, by zabezpieczyć nas przed emigracją z Rumunii.

Sen. Petrażycki mówi, że sprawa emigracji żydowskiej podyktowana jest żelaznym, nieuniknionym prawem socjologicznym, że gdy naród tubylczy dojrzewa do objęcia wszystkich funkcyj gospodarczych, ludność napływowa musi ustąpić.

Sen. Lechnicki zwrócił uwagę na zmniejszenie się emigracji żydów z Polski do Palestyny, podczas gdy emigracja żydów z Niemiec, Rumunii i Rosji wzrasta.

Sen. Petrażycki zapytał, czy prawdą jest, jakoby nasz przedstawiciel w Lidze Narodów p. Reichman, przy okazji dyskusji w Lidze Narodów w sprawie uchodźców hiszpańskich stanął zdecydowanie po stronie rządu hiszpańskiego. **Jakie środki zamierza rząd przedsięwziąć, jeżeli prawdziwą jest informacja, że w pismach angielskich obywatel polski, narodowości żydowskiej Cang pisuje artykuły zniesławiające Polskę.**

Bójka w parlamencie belgijskim

B. min. Jaspar rzuca się z pięściami

na deputowanych rexistów

BRUKSELA, 27. 1. Dziś popołudniu doszło w izbie do burzliwych incydentów, które w pewnej chwili przybrały tak poważne rozmiary, że przewodniczący izby zmuszony był do przerwania posiedzenia.

Poseł Leritte (stronnictwo rexistów) niezwykle ostro zaatakował b. ministra komunikacji Jaspara, któremu zarzucił świadome tolerowanie transportów broni, wysyłanej dla hiszpańskiego rządu republikańskiego. Jaspar zareagował w najwyższym podnieceniu, obrzucając posła Leritte obelgami w rodzaju „kanalia“. W dalszym ciągu ostrej wymiany zdań, do której przyłączył się szereg innych posłów-rexistów, Jaspar uderzył pięścią posła rexistów Sindic'a. Również komuniści i socjaliści przyłączyli się do burzliwych demonstracji przeciwko rexistom.

Doszło do ogólnego zamieszania, przy czym posłowie wzajemnie obrzucali się kalamarzami i krzesłami. Gdy w pewnej chwili doszło do ostrej bójki pomiędzy komunistą Lahaut i rexistą Sindic'em, przewodniczący, nie mogąc opanować sytuacji, zarządził wśród ogólnego podniecenia przerwanie posiedzenia.

Również w senacie doszło popołudniu do gwałtownych zajść pomiędzy senatorem rexistą Grunne i przewodniczącym senatu, któremu Grunne zarzucił stronnicze prowadzenie obrad. Spowodowało to wykluczenie Grunne'a na 8 dni z posiedzeń. Ponieważ odmówił on opuszczenia sali, posiedzenie musiano przerwać.

Martyrologia Polaków na Litwie

Dwaj Polacy skatowani

za śpiewanie w języku ojczystym

KOWNO, 27. 1. W ubiegłym tygodniu litewski „X Centu“ podał wiadomość o dwóch Polakach Czarkowskim i Skublińskim, którzy przyszli na zabawę kolejarzy w Ałutach i zaczęli tam śpiewać polskie piosenki.

Dziennik kowieński oburza się na tę „zbrodnię“ i kończy swoją notatkę zapytaniem **„jak długo władze litewskie będą pozwalały Polakom na tak karygodne wystąpienia“.**

Władze litewskie widocznie bardzo wzięły sobie do serca notatkę brukowca, skoro, wczoraj **„nieznani sprawcy“ napadli na Czarkowskiego i pobili go dotkliwie zadając mu kilka ran tępym narzędziem w głowę.**

W tym samym dniu 4-ch „szaulisów“ zjawiło się u Skublińskiego i, wyciągnąwszy go na podwórze, również pobili go do utraty przytomności.

Gdy następnego dnia Skubliński wezwał lekarza powiatowego, celem oględzin, lekarz dowiedziawszy się, po przybyciu, że Skubilński jest Polakiem, odjechał, nie zbadawszy pobitego.

Na drugą stronę Morskiego Oka

Przeniosła człowieka lawina

ZAKOPANE, 27. 1. Dzisiaj ok. godziny 14.15 ruszyła ze stoku Miedzianego t. zw. żlebem Burego, **niebywałych rozmiarów lawina, która spadła z taką siłą na Morskie Oko, że załamała powłokę lodową na ok. 1/3 części jej powierzchni, roztrzaskując się w drobne drzazgi znajdującą się u brzegu łódź.**

W momencie oberwania się lawiny zajętych było nad brzegiem Morskiego Oka wyrąbywaniem lodu dwu ludzi, z których **jednego lawina przeniosła aż na drugą stronę jeziora, skąd powrócił cały. Drugiego natomiast, niejakiego Bachlebę z Zakopanego do tej pory nie odnaleziono** i zachodzi obawa, że albo leży on pod zwałami śniegu, albo wraz z masami śniegu poszedł pod lód.

Siłą pędu poruszone masy powietrza powygniatały w schronisku nad Morskim Okiem wielką ilość szyb powodując znaczne straty.

Zawiadomione bezpośrednio po katastrofie Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe wyruszyło natychmiast do Morskiego Oka, celem poszukiwania zaginionego Bachleby.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Każdy kupiec polski powinien czytać

Nowy projekt ustawy

o ustroju adwokatury

Sejmowa komisja prawnicza zakończyła prace nad projektem ustawy o ustroju adwokatury.

Pośród uchwał na uwagę zasługuje przyjęty na wniosek referenta pos. pos. Siody, przepis, że wybory członków Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego podlegają zatwierdzeniu min. Sprawiedliwości, który może w ciągu miesiąca odmówić aprobaty. W tym wypadku min. Sprawiedliwości może bądź przedłużyć na rok mandaty nstępujących członków Rady i Sądu, bądź wystąpić do Naczelnej Rady Adwokackiej o powołanie innych członków z pośród adwokatów izby, mających prawo wybieralności.

Uchwalono również, że w skład Naczelnej Rady Adwokackiej wchodzić będzie po 3 członków na Izbę Adwokacką, wybranych przez Walne Zgromadzenie dacej Izby, 12-tu członków mianowanych przez prezydenta R. P. i 6-ciu członków z wyboru Rady Naczelnej z pośród adwokatów, mających siedzibę w Warszawie.

Przyznano wreszcie Naczelnej Radzie Adwokackiej szersze niż dotąd uprawnienia nadzorcze, o to w kierunku skasowania uchwał i rozwiązania Rady Adwokackiej nietylko w wypadku naruszenia obowiązujących przepisów, ale także ze względu na interes publiczny.

„Słowa banalne i próżne”

na jubileuszu Rady Ligi

GENEWA, 27. 1. Dziś popołudniu odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie 100-ej sesji rady Ligi Narodów. Z pośród licznych przemówień zasługuje na uwagę mowa delegata Chin Wellingtona Koo, który stwierdził, iż **nigdy autorytet Ligi Narodów nie znajdował się w takim upadku, jak dzisiaj.**

Liga Narodów stała się estradą, z której wygłaszane są słowa banalne i próżne.

To też nie można się dziwić, że w takim stanie rzeczy przyjaciele Ligi Narodów tracą wiarę w przyszłość organizacji genewskiej.

Inne przemówienia brzmiały właśnie tak, jak je określił delegat Chin.

Krach na giełdzie nowojorskiej

Czy dojdzie do obniżki płac robotniczych

NOWY JORK, 27. 1. W dn. 26 b. m. nastąpiło na giełdzie nowojorskiej ponowne gwałtowne załamanie się kursów, które uważane jest za największy krach od listopada r. ub.

Wiele papierów straciło od 1 do 7 punktów. Największa zniżka nastąpiła w pierwszych godzinach zebrania giełdowego; późniejsze godziny były spokojniejsze i ujawniła się nawet pewna poprawa, jednak kursy zamknięcia były zaledwie o ułamek wyższe od najniższych kursów dnia. W ciągu zebrania giełdowego 1.610 tys. sztuk walorów zmieniło właścicieli.

Wspomniany spadek kursów przypisywany jest pogłoskom, według których prezydent Roosevelt stanowczo sprzeciwia się jakiejkolwiek kampanii obniżki płac robotniczych i żąda utrzymania ich obecnego poziomu nawet w wypadku, gdyby miało to się odbyć w wyraźniejszy sposób na dochodach przedsiębiorstw.

60-metrowe płomienie

nad arsenałem w Ardeer

LONDYN, 27. 1. W miejscowości Ardeer nastąpił wybuch w miejscowym arsenale. O sile wybuchu świadczy to, iż w miejscowości Irvine, odległej o 5 klm. od arsenału, zatrzęsły się wszystkie szyby, a wiele z nich wypadło. Płomienie sięgały 60 metrów wysokości. Cała okolica spowita była gęstym czarnym dymem.

Po wybuchu nie pozwolono wyjść z fabryki żadnemu z 3 tys. urzędników i robotników.

Oficjalnie podają liczbę zabitych na 6 osób.

Arsenał ten był specjalnie przeznaczony do masowej fabrykacji potężnych materiałów wybuchowych. Należy on do największych na świecie.

Z Martyniki na Haiti

płynie „Dar Pomorza”

GDYNIA, 27. 1. Statek szkolny „Dar Pomorza“ opuścił w sobotę 22 bm. Port de France na Martynice, gdzie spędził święta i spotykał Nowy Rok. Na statku wszystko w porządku. W St. Pierre na Martynice statek zatrzyma się na 1 dzień, aby zabrać skamieniałości powstałe wskutek zniszczenia miasta przez wybuch wulkanu Mont Pele, a w dalszej podróży „Dar Pomorza“ zatrzyma się od 2 do 9 lutego w Port of Prince na Haiti i od 19 do 25 lutego w Hawannie na Kubie.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC“ Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 8 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii. Czechosłowacji. W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC“ Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej“, Warszawa, Al. Jerozolimskie 121

Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kończyński.